TADEUSZ DOBROWOLSKI.

# Tradycje wołoskie w kulturze artystycznej górali śląskich

**na podstawie zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach i Muzeum Miejskiego w Cieszynie.**

## I.

Kultura górali, zamieszkujących Beskidy Śląskie, stanowi szczególnie interesujące zjawisko dzięki różnorodności jej źródeł, któremi zdają się być: Podhale, Słowaczyzna, Morawy, Huculszczyzna, wreszcie półwysep Bałkański, zwłaszcza terytorja dzisiejszej Rumunji[1]).

Rzecz jasna, że te rozmaite pożyczki kulturalne, zaciągnięte przez wym. ludność góralską, uległy zczasem znacznym nieraz przemianom dzięki procesowi slawizacji przybyłych w Beskid Śląski obcych elementów, którym w pierwszym rzędzie zawdzięczało się owe zapożyczenia. Proces ten, odbywający się pod wpływem polskiej ludności tubylczej i sąsiednich narodów słowiańskich, sprawił, że dzisiaj zespół form kulturalnych, cechujących górali beskidzkich, stanowi zwartą i jednolitą całość. To też nakreślenie całkowitego obrazu kultury beskidzkich Ślązaków z szczegółowem uwzględnieniem jej źródeł, ustalenie ich znaczenia, oraz rozmiarów asymilacyjnej akcji, dokonanej pod wpływem ludności tubylczej, mogłoby nastąpić wyłącznie drogą bardzo skrupulatnej analizy. Naszem zadaniem będzie jednak ustalenie tylko zasadniczych momentów.

Związki górali śląskich z wym. na początku terytorjami tłumaczą się momentem geograficznym (wspólnością obrębu karpackiego) i strukturą etniczną tych ziem, to jest domieszką elementu tak zwanego wołoskiego, któremu owi górale zawdzięczają bardzo wiele przynajmniej w zakresie gospodarki pasterskiej, związanego z nią słownictwa i jak się okaże w ciągu rozprawki, również w zakresie stroju i zdobnictwa. Stwierdzenie przez naukę żywiołu wołoskiego wśród ludności śląskiej[2]) skłoniło mię do odpowiedzi na pytanie, czy fakt ten zaznaczył się, i w jakim stopniu w kulturze artystycznej górali śląskich, oraz innych grup etnicznych Śląska Cieszyńskiego?

Nauka wyróżnia na Śląsku Cieszyńskim trzy zasadnicze grupy: górali, wała-

[1]) W artykule nin. nie mam zamiaru podjąć się sprecyzowania i systematyzacji wszystkich zespołów formalnych w artyst. kulturze górali śląskich — i związania ich z szeregiem odpowiednich kultur. Niemniej konieczność podmalowania tła skłoniła mię do zajęcia się również kulturami sąsiednich grup etnicznych. Pragnę zwrócić uwagę przedewszystkiem na zespół tych form, które można związać z Rumunją, oraz postawić kilka zagadnień etnologicznych, jakie powinnyby zainteresować fachowców. Celem uniknięcia nieporozumień stwierdzam, że nin. artykuł ma raczej charakter szkicowy bez pretensji do wyczerpania rozległego i skomplikowanego tematu.

[2]) Por. *K, Kadlec,* Valaši a valaške právo v zemích slovanských a uherských, Praha, 1916 oraz *K. Dobrowolski,* Migracje wołoskie na ziemiach polskich, Lwów, 1930.

chów i lachów. Górale zamieszkują południową część ziemi cieszyńskiej (Beskid Śląski), wałasi część środkową ze Skoczowem, lasi równiny, a więc część zachod.-północną[3]). Te trzy grupy różnią się między sobą przedewszystkiem strojem i produkcją artystyczną. — Wątpię jednak, czy podział ten można uważać za ostateczny i oparty na silnych podstawach rzeczowych, zwłaszcza, jeżeli chodzi o grupę t. zw. wałaską. Nazwą tą bowiem obejmuje nauka nie ludność góralską, lecz podgórską, traktując zagadnienie w sposób może zbyt uproszczony. Wprawdzie ludność środkowej połaci Śląska Cieszyńskiego, istotnie nazywają dzisiaj sąsiedzi wałaską, co stało się podstawą wym. podziału, lecz czy istotnie podział ten odpowiada prawdzie? Warto tu wspomnieć, że np. Mateusz Merian, topograf Śląska w w. XVII[4]), wspominając o Wałachach na Śląsku Cieszyńskim, widzi ich wyłącznie wśród ludności góralskiej; zaś ludności środkowej części tej ziemi nie nazywa wałaską. Może więc nazwa ta powstała tutaj później i powstanie swoje zawdzięcza innym, nie etnicznym momentom.

Zanim przystąpię do omówienia tej kwestji, streszczę zwięźle wyniki nauki, dotyczące problemu migracyj wołoskich w nadziei, że rzuci to nieco światła na wym. wątpliwe kwestje. Migracje wołoskie omawiają najwszechstronniej K. Kadlec i K. Dobrowolski w cyt. już pracach. Oprzemy się przedewszystkiem na pracy K. Dobrowolskiego, jako najświeższej i wyzyskującej zresztą wyniki dawniejszych badaczy.

Na ziemiach polskich ruchy żywiołu, zwanego wołoskim, sięgają swym początkiem pierwszej połowy XIV-go wieku. Występują one przedewszystkiem w Beskidzie Wschodnim na terenie Huculszczyzny, w ziemi samborskiej i sanockiej. W XV wieku spotykamy już Wołochów w Beskidzie Zachodnim, przyczem pewne grupy tej ludności odrywają się od Beskidów, wędrując do ziemi lwowskiej i dalej na północ. Prawdopodobnie w tym samym stuleciu ludność ta przedostaje się w Beskid babiogórski i żywiecki, by w ciągu następnego wieku znaleźć się w Karpatach Śląskich i Morawskich. Napływ ten na Śląsk i Morawy trwał jednak do połowy XVII-go wieku. Pierwsze fale Wołochów przypłynęły przedewszystkiem z północno-wschodnich komitatów węgierskich przełęczami karpackiemi; podobnie było i w w. XV-tym. Niemniej część tych wędrówek musiała się odbywać grzbietami Karpat, a więc bezpośrednio od wschodu na zachód. To zjawisko fluktuacji wym. ludności było odbiciem jej nomadyzmu, tak typowego dla gospodarki pasterskiej (chowu owiec i kóz), jaką ludność ta uprawiała. Na zasadzie metody porównawczej ustala K. Dobrowolski mechanizm koczowania omawianej ludności, wyrażający się w trzech fazach. Czysty, pierwotny nomadyzm polegał na długich wędrówkach z gór w okolice nizinne (nieraz ponad 300 km, np. na Bałkanie), do których zmuszał brak paszy w górach w okresie zimowym. Podobnie postępowali Wołosi, przybyli w Beskidy. Spędzali oni sezon letni w Beskidzie, poczem dla uzyskania paszy wędrowali na okres zimowy z terenów wysokich w lasy, położone niżej, gdzie mogli żywić owce jemiołą, suchemi liśćmi, gałązkami jodeł, oraz kupowaną paszą. — Ten czysty nomadyzm przekształca się już w XIV w. w półnomadyzm przez wiązanie wędrówek z określonemi miejscami i stwarzanie osad czasowych, letnich i zimowych. — Trzecią fazą tej ewolucji było wreszcie przejście do go-

[3]) Por. *J. Bystroń*, Ugrupowania etniczne ludu polskiego, Kraków, 1925, str. 11 oraz *A. Fischer*, Lud polski, Lwów, 1926, str. 15—16.

[4]) *M. Merian*, Topographia Bohemiae, Moraviae et Silesiae, Franckfurt, 1650, rozdział p. t. Tessin.

spodarki rolnej, częściowej lub zupełnej, co następowało w miarę osadzania się Wołochów we wsiach, zakładanych na t. zw. prawie wołoskiem. We wsiach, w których pasterstwo odgrywało główną rolę, wytworzył się młodszy typ migracyj czasowych na okres letni ze wsi położonych w dolinach ku pastwiskom, halom, znajdującym się w górach. Szlaki tych wędrówek były oczywiście bez porównania krótsze w porównaniu ze szlakami dawniejszych, klasycznych nomadów.

Opisane wędrówki wołoskie miały więc duże znaczenie demograficzne. Część pasterzy przybyła na okres zimowy w doliny, nie wracała już zpowrotem w góry, zasilając wsie nizinne. Jak daleko sięgał żywioł wołoski, świadczy o tem fakt, że pewien procent tego elementu znajduje się nawet w puszczy sandomierskiej. Najwybitniej jednak zaznaczyły się migracje pasterskie w stosunkach demograficznych Karpat. Granica ich osiedlenia pokryła się tu z granicą fizjograficzną, co zdecydowało też o granicach etnograficznych między grupami t. zw. góralskiemi, a podgórskiemi i nizinnemi.

Streszczenie wyników nauki, dot. mechanizmu wędrówek pasterskich i ich szlaków ułatwi postawienie hipotezy, dot. udziału elementu wałaskiego u górali śląskich i ludności podgórskiej (t. zw. wałaskiej), jak również pozwoli może na wytyczenie kierunku wędrówek pewnych form kulturalnych. Również wyzyskanie badań nad strukturą etniczną tej ludności może zorjentować nas co do pochodzenia różnych form twórczości śląskich górali. Otóż w świetle pożyczek gwarowych, dotyczących zwłaszcza gospodarki pasterskiej, należy przypuścić, że wśród przybyłych na ziemie polskie pasterzy-wałachów był duży procent elementu przedewszystkiem słowackiego, następnie ruskiego i bałkańsko-rumuńskiego. Pochodzenia bałkańsko-rumuńskiego są np. używane w Beskidzie wyrazy: gielata, koliba, strunka, watra i żentyca lub hurda[5]). Z punktu widzenia antropologicznego należy przypomnieć, że stosunkowo często spotyka się wśród t. zw. Wołochów śląsko-morawskich osobniki typu śródziemnomorskiego, który stanowi zapewne osad antropologiczny fali pasterskiej. — Potwierdza to fakt, że najciemniejszą pigmentację stwierdzono między innymi i u Wałachów morawskich[6]). Niewątpliwie jednak dokładniejsze badania stwierdziły u tej ludności również znaczną domieszkę typu dynarskiego.

O obecności elementu bałkańsko-rumuńskiego w Beskidzie Śląskim świadczy między innemi szereg tut. nazw miejscowych właśnie pochodzenia bałkańskiego. Dość wymienić nazwę samego Beskidu (odpowiadającego albańskiemu biesk = góra), następnie nazwy takie, jak Beskidek, Czantorja, Gahurniaty (od gaura = wąwóz), Karpentna (odpowiadająca polskiej Bukowinie), Kiczora, Kikula, Kikulka (kikele = po rumuńsku szczyt), Magura (albańska magule = wzniesienie)[7]). Nie od rzeczy również będzie wspomnieć, że wśród górali śląskich trafiają się nazwiska typu przezwiskowego, przemawiające nieraz za pochodzeniem wołoskiem ich właściciela, jak np. Wałach (nazwisko znanego artysty-malarza, zamieszkałego w Istebnej).

W świetle opisanego systemu migracyj wołoskich zagadnienie podziału ludności Śląska Cieszyńskiego rysuje się dość jasno. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że żywioł wołoski zasilił głównie osady gór-

[5]) Wyrazy te wymienia *L. Sawicki* w pracy: Szałaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim, Materjały antrop. archeol. i etnogr. T. XIV, str. 137 — 183; etymologję wyrazów zawdzięczam *Drowi K. Dobrowolskiemu.*

[6]) Por. *J. Czekanowski* Zarys antropologji Polski, Lwów, 1930, 85—86.

[7]) Ustalenie pochodzenia tych nazw zawdzięczam *Drowi K. Dobrowolskiemu.*

skie, jak np. Istebną, Koniaków, Jaworzynkę, może i niżej położoną Brenną. Wskazują na to nazwy miejscowe pochodzenia bałkańskiego, rodowe nazwiska górali, ich gwara, zwłaszcza wyrazy, dotyczące gospodarki pasterskiej, oraz, jak się okaże, również kultura materjalna, zarówno w zakresie prostego sprzętu pasterskiego, jak stroju i wogóle zdobnictwa.

Co do terytorjum podgórskiego, zamieszkałego przez ludność t. zw. wałaską, to nie jest wprawdzie rzeczą wykluczoną, że i tu możemy się spotkać z faktem pewnej infiltracji wołoskiej (w związku z możliwością, że pewien procent pasterzy, napływających tu w zimie, mógł nie wrócić z powrotem w góry), — lecz fakt ten jest tutaj o wiele mniej prawdopodobny, jak w górach. Ustalenie ewentl. obecności elementu wołoskiego w środkowej części Śląska Cieszyńskiego byłoby możliwe wyłącznie przez zbadanie gwary t. zw. Wałachów, ich nazwisk, typu antropologicznego, oraz źródeł historycznych. Już dzisiaj jednak pewien punkt oparcia może dać rozważanie stroju tej ludności. Otóż stwierdzić należy, że strój tych t. zw. Wałachów nic wspólnego z Wałachami nie ma[8]). Skąd zatem wzięła się nazwa „Wałasi", jaką ludność ta sama dzisiaj się określa? Przypuścić może należy, że nazwa ta jest typu przezwiskowego. Warto tutaj zanotować, że istnieje w obrębie tej ludności tradycja, iż nazwa jej z pozoru etniczna utarła się na skutek przejęcia od napływowych i w górach osiadłych Wołochów pewnych szczegółów stroju, a mianowicie spódnicy, szytej z materjału, zwanego „wałaszczokiem", t. j. tkanej wełny owczej. Ten wałaszczok nie przetrwał oczywiście do naszych czasów, zastąpiony tańszym i praktyczniejszym materjałem fabrycznym, z którego sporządza się dzisiaj suknię, przyszywaną do „żywotka" (rodzaj gorsetu). Pozostałością po tym stroju zdaje się być jednak nazwa „wałaszka" na określenie rzadziej w porównaniu z czarną noszonej spódnicy bronzowo-brunatnej, a więc kolorystycznie zbliżonej do wyszłego z użycia materjału własnej produkcji[9]). Być może zatem, że w związku z tym strojem zaczęto u sąsiedniej ludności nazywać wszystkich w obrębie grupy, używającej „wałaszczoka", wałachami w odróżnieniu od tych ośrodków, do których nie przeniknął nowy, przez pasterzy popularyzowany gatunek tkaniny. Z czasem ludność ta mogła przyjąć narzuconą im przez sąsiadów nazwę.

## II.

Różnica między góralami a grupą wałaską (właściwie nie wałaską) występuje w zakresie kulturalnym na pierwszy rzut oka w związku z tradycjami gospodarki pasterskiej u pierwszych, a gospodarką rolną u drugiej. Górale noszą strój charakterystyczny naogół dla wszystkich nomadów bałkańsko-beskidzkich, podczas gdy t. zw. Wałasi noszą strój o charakterze raczej drobnomieszczańskim, dość bogaty — i niemający oczywiście nic wspólnego z nomadyzmem. Strój męski w tej grupie wprawdzie zaginął, lecz zachowany w dawnych rysunkach, litografjach, opisany w pamiętnikach[10]), z łatwością da się zrekonstruować. Odznaczał

[8]) Por. *A. Dobrowolska,* Żywotek Cieszyński 1930, str. 18 — 19.

[9]) Por. *A. Dobrowolska,* op. cit. str. 18. O wyrobie wełnianych sukien wspomina *A. Cinciała;* por. Pamiętnik Cinciały, wydany przez Muzeum Śląskie, Katowice, 1931, str. 1. Strój t. zw. wałaski według Cinciały (op. cit. 82) ciągnął się w r. 1850 aż ku Pszczynie; widział go Cinciała w Golasowicach i Bziu, — natomiast strój oglądany w Pielgrzymowicach, Cisowie i Ruptawie nazywa laskim.

[10]) *A. Cinciała* (op. cit. 10—11) wspomina, że koło r. 1830 nosili Cieszyniacy kamizelę, bruclek i spodnie w cholewach. W tym czasie zaczął wchodzić w użycie zamiast kamizeli szpencer,



Fig. 1. Stroje górali śląskich (Muz. Śl.).

się on krojem i szczegółami, które dowodzą jego związku z Morawami i wskazują na miejskie tradycje i modę 2-giej połowy XVIII-go wieku. Strój kobiecy, noszony jeszcze po dziś dzień, wykazuje również związek z kulturą miejską[11]). Złożony z bogato haftowanego złotem i różnobarwnym jedwabiem „żywotka", do którego jest przyszyta zwykle czarna (rzadziej brunatna) suknia, lamowana do-

później zaś inteligencja (nauczyciele) zaczęła nosić kaboty (surduty).

[11]) *A. Dobrowolska*, op. cit. str. 29 — 30.

łem niebieską „galonką“ (szeroką wstęgą), płóciennej koszuli „kabotka“ z krótkiemi bufiastemi rękawami, fartucha nieraz atłasowego, chusty na głowę, z pod której wyziera ściśle dopasowany do czoła koronkowy czepeczek, oraz ozdobnego srebrnego pasa, obwieszonego festonami łańcuszków, — odbija jaskrawo od prostego stroju góralskiego.

**Strój** górala śląskiego (fig. 1.) składa się: z koszuli zupełnie prostego kroju z szerokiemi, długiemi rękawami, szytej z grubego samodziału i haftowanej ściegiem krzyżykowym w niewielkie plastrony na gorsie, t. zw. „znaczki“, — z czarnego, lub czerwonego „brucleka“ wełnianego bez rękawów (podobnego do kamizelki) i ze spodni, zwanych „wałaszczokami“ z białej gręplowanej i wałkowanej wełny, lub lnianego płótna (w lecie). Koszula, używana na dzień powszedni, posiada tylko „znaczek“ u podstawy rozporka, zaś koszula, przeznaczona na dzień świąteczny, jest „wyszywana“, t. j. prócz znaczka ma jeszcze wąski haft po obu stronach rozporka. Hafty te są wykonane nicią czarną, czerwoną lub szarą.

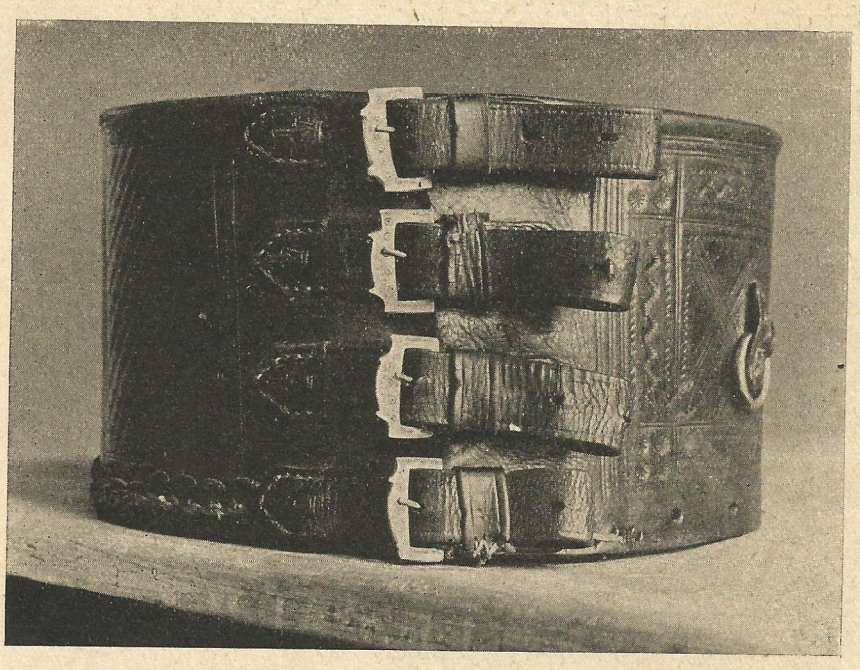


Fig. 2. Pas skórzany z Koniakowa (Muz. Śl.).

Jak wspomnieliśmy już tylokrotnie, kultura górali beskidzkich przypomina sąsiednie kultury pasterskie. Zanim przystąpię do wykazania tych związków, poprzedzę rzecz opisem form kultury materjalnej, stworzonej przez tę ludność. Opis podzielę na następujące części: strój, chata, sprzęt domowy i pasterski, sprzęt tkacki, instrumenty muzyczne[12]).

[12]) Opis ten umożliwiły mi w znacznej mierze zbiory etnograficzne Muzeum Śląskiego w Katowicach, pozyskane w terenie głównie przez p. J. Langmana. — O kulturze materjalnej w ogólności por. *K. Moszyński*, Kultura ludowa Słowian, I. Kraków, 1929.

Brucleki czerwone u młodzieży, czarne u starszych, posiadają również proste hafty nicią zieloną z dodaniem czerwonej wzdłuż zapięcia na piersiach i z tyłu nad rozcięciami u dołu. Bruclek jest jeszcze opatrzony po jednej stronie w metalowe, błyszczące guziki (wpływ munduru wojskowego). Spodnie opina góral niekiedy skórzanym pasem, tłoczonym w prosty, często gwiaździsty ornament i opatrzonym „kółkami", „oczkami" i „guziczkami"; — pas ten zapina się zwykle na cztery cienkie rzemyki, wchodzące w niewielkie miedziane, płaskie klamry (fig. 2). W dnie chłodne okrywa się góral jeszcze „gunią" z bronzowej wełny, obszytej różnobarwnym sznurkiem, pod którą wkłada nierzadko krótki kożuszek z rękawami z żółto-barwionej skóry, zdobionej wzdłuż krajów na piersi białemi i czerwonemi skórkami, wplecionemi w drobne, poziome, bardzo gęste nacięcia. Na stopy wkłada „kopyce" (rodzaj wełnianej skarpety) z cholewką, do brzegów której umocowuje się „nadkącie" z różnobarwnej włóczki. Na kopyce obuwa dopiero skórzane kierpce, cholewki zaś obwiązuje mocno „nawłokami", t. j. sznurem tak wysoko, że górą wystaje tylko część nadkącia. Nakryciem głowy bywa tu czarny kapelusz, dawniej z szerokiemi, odwiniętemi kresami, t. zw. „kłobuk", dzisiaj znacznie węższy, przepasany białą wstęgą, t. zw. „kanią", lub baranica. Dawniej nosili górale jeszcze siekierki (obuszki, toporki) i małe torebki u pasa ze skóry kociej lub psiej na tytoń, sól i t. p.[13]). — Kobiety zaś noszą silnie mar-

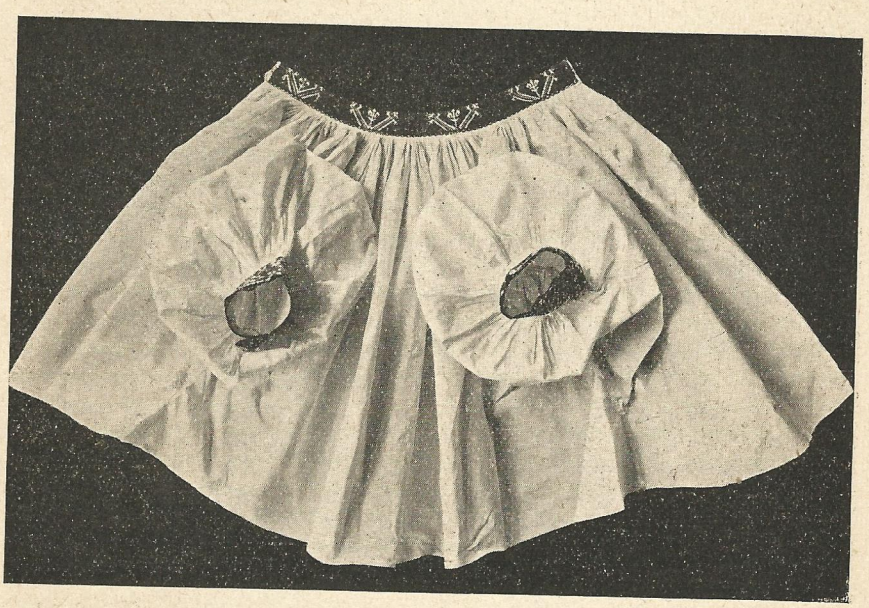


Fig. 3. Kabotek z Istebnej (Muz. Śl.).

[13]) Opis tego stroju podaję na podstawie zbiorów Muzeum Śląskiego, własnych obserwacyj i relacyj *L. Sawickiego*, Wędrówki pasterskie w Karpatach, Kraków, 1929, str. 86—87; z ujm. pracy zaczerpnąłem przedewszystkiem wiadomości, dotyczących fragmentów stroju, dzisiaj już nieużywanych.

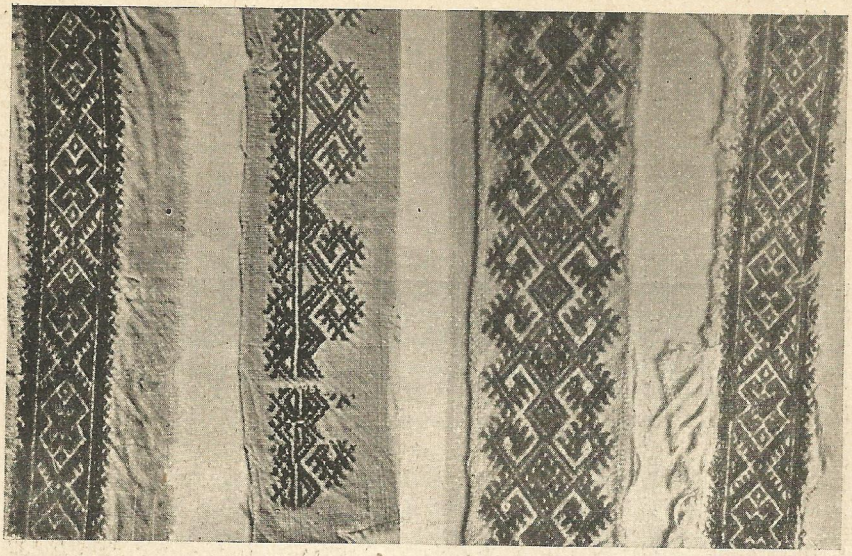


Fig. 4. Hafty krzyżykowe na koszulach rumuńskich z Banatu i Siedmiogrodu (według G. Oprescu, Peasant Art in Roumania, 97).

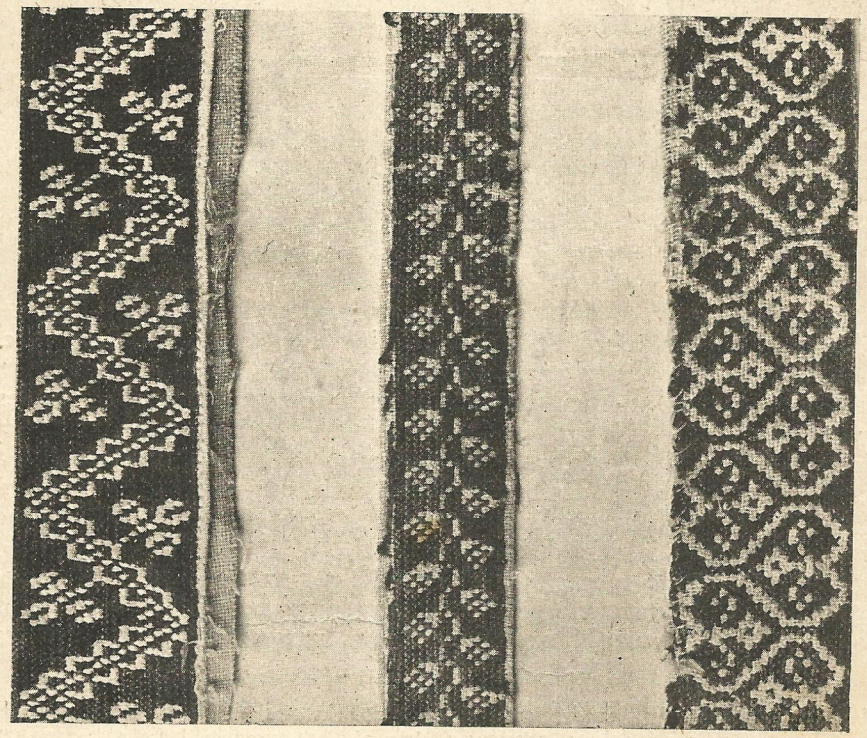


Fig. 5. Hafty krzyżykowe na kabotkach śląskich (Muz. Śl.).

szczoną spódnicę z czarnego materjału, czasem okrywającą tylko tylną część ciała i fartuch niebieski t. zw. „modrzeniec", drukowany w drobne kwiaty. Na koszulę „ciasnochę" wkłada góralka biały, płócienny „kabotek" z krótkiemi nieco bufiastemi rękawami (fig. 3); niski kołnierzyk kobatka t. zw. „obojek", jak i mankiecik „lemieczek" są z reguły zahaftowane ściegiem krzyżykowym nicią czarną, lub czerwoną (fig. 5). — Na głowie noszą kobiety (mężatki) koronkowe czepeczki (tak, jak i Wałaszki) silnie obciskające czoło i chusty[14]). We wsiach beskidzkich były używane dawniej duże białe chusty t. zw. „draki", obszyte białą, klockową koronką i opatrzone białym haftem, oraz „szatki na spuszcz", ozdobione w narożnikach niewielkim plastronem, haftowanym bardzo gęsto nicią czarną lub czerwoną (jak kabotki). Szatki te, związane na głowie i opuszczone w fałdach do tyłu, niby welon, stanowią strój prawie klasyczny w swojej szlachetnej prostocie. Na nogach noszą góralki kierpce i czerwone wełniane pończochy bardzo długie, marszczone po wdzianiu w równoległe, regularne pierścienie, skutecznie chroniące nogi przed przemoczeniem (fig. 1). Nadmienić trzeba, że ostatnio przedostaje się w góry również „żywotek", zapożyczany od ludności pogórza.

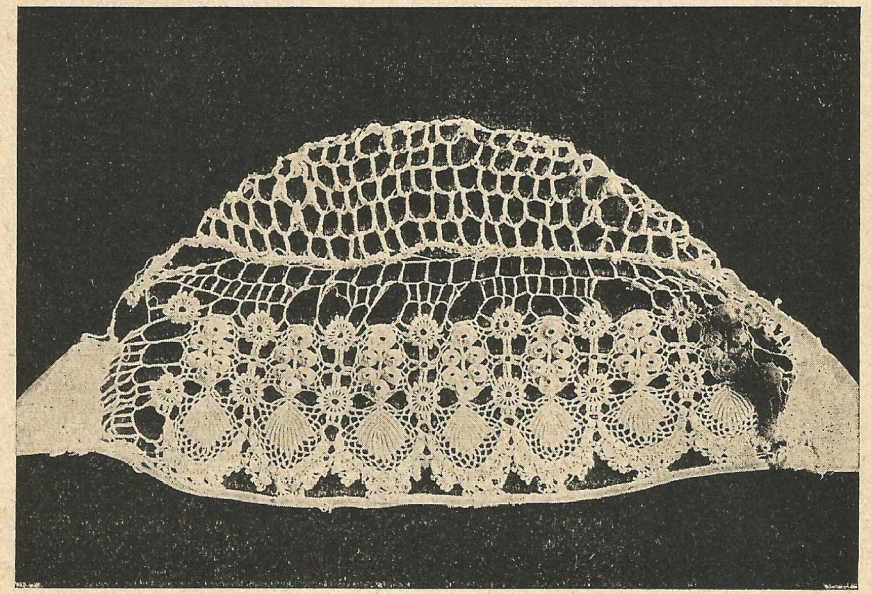


Fig. 6. Czepiec koronkowy (Muz. Śl.).

**Chata** w Beskidzie śląskim należy do typu dwuizbowego. Chata jednoizbowa typu, nazwanego przez Puszeta śląsko-

[14]) Zasięg czepeczka jest bardzo rozległy, gdyż przechodzi na pogórze i doliny, obejmując również ziemię pszczyńską. Przypuszczam, że wędrówka tego stroju odbywała się z dolin w góry, — bo sąsiednie ludy pasterskie czepca tego nie znają.

spiskim(?)[15]), należy do rzadszych i trafia się raczej na pogórzu, jak w górach. Chata tego typu ma po jednej stronie sieni izbę, przedzieloną przegonką na kuchnię i komorę, po drugiej zaś oborę i komórkę na rupiecie. — Chata góralska w zasadzie jest jednak dwuizbową (fig. 7). Jej konstrukcja mimo swej prostoty wykazuje nadzwyczajną celowość.

Chata jest zbudowana z belek t. zw. „ścian" (płaz)[16]), których widzialnych jest sześć do ośm, a nawet dziesięć, zależnie od ich grubości, poczem trzy górne stanowią zwieńczenie całości. Pierwsza „ściana" (belka — płaza) od dołu nazywa się „przyciesi" — i jest osadzona na podmurowaniu z płaskich kamieni, na „peckach", przyczem boczne przyciesie nazywają się „końcowe", zaś od czoła „boczne"; ściana szczytowa jest ścianą „końcową". „Ściany" widzialne są „skrzesane" płasko od zewnątrz i wewnątrz chaty, lecz od dołu i góry zachowują swoją naturalną okrągłość; natomiast trzy górne belki są zwykłemi okrąglakami. Chata dwuizbowa składa się z dwu izb z osobna zawęgłowanych (na węgieł gładki), przyczem końce belek „ścian" są

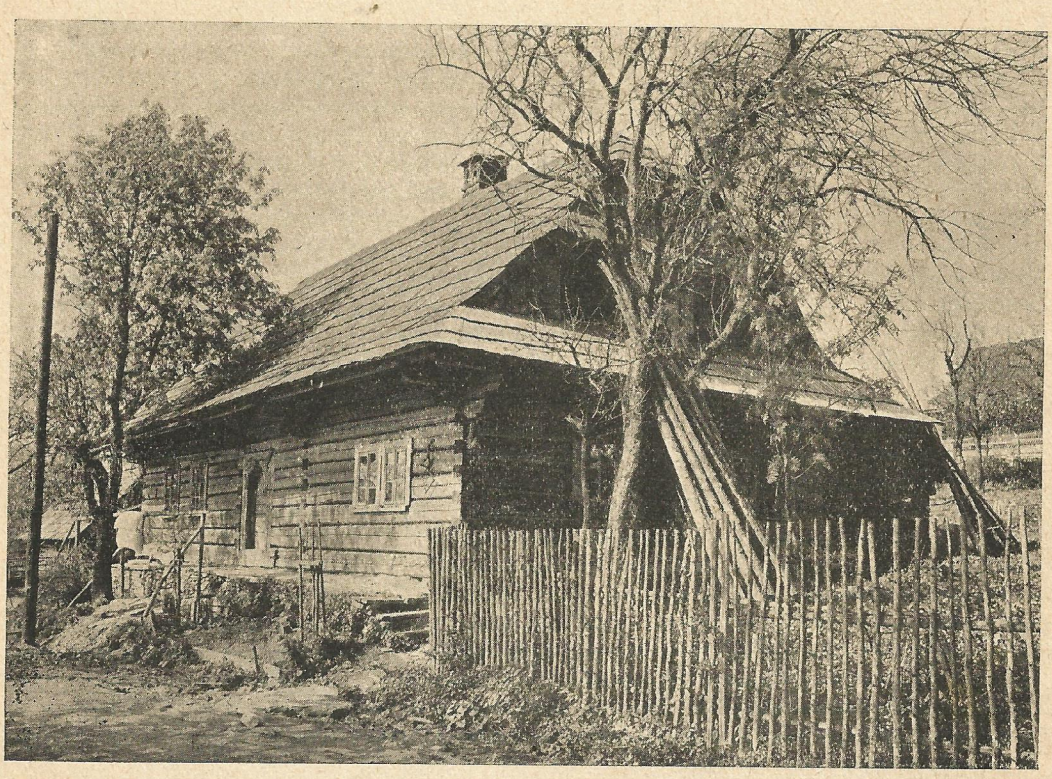


Fig. 7. Chata w Istebnej, Nr. 159.

[15]) *L. Puszet*, Chata, Kraków, 1903, str. 29.

[16]) Wyrazem „ściana" określa góral jedną belkę, natomiast całość (na Podhalu „zrąb") nazywa ścianami.

ucięte równo u lica. Te izby tak, jak w chacie podhalańskiej są połączone sienią, zamkniętą z obu stron odrzwiami, część większą, komorę — i mniejszą wąską „komórkę“ na skład (tu stoi beczka z kapustą, kartofle i t. p. Od tyłu

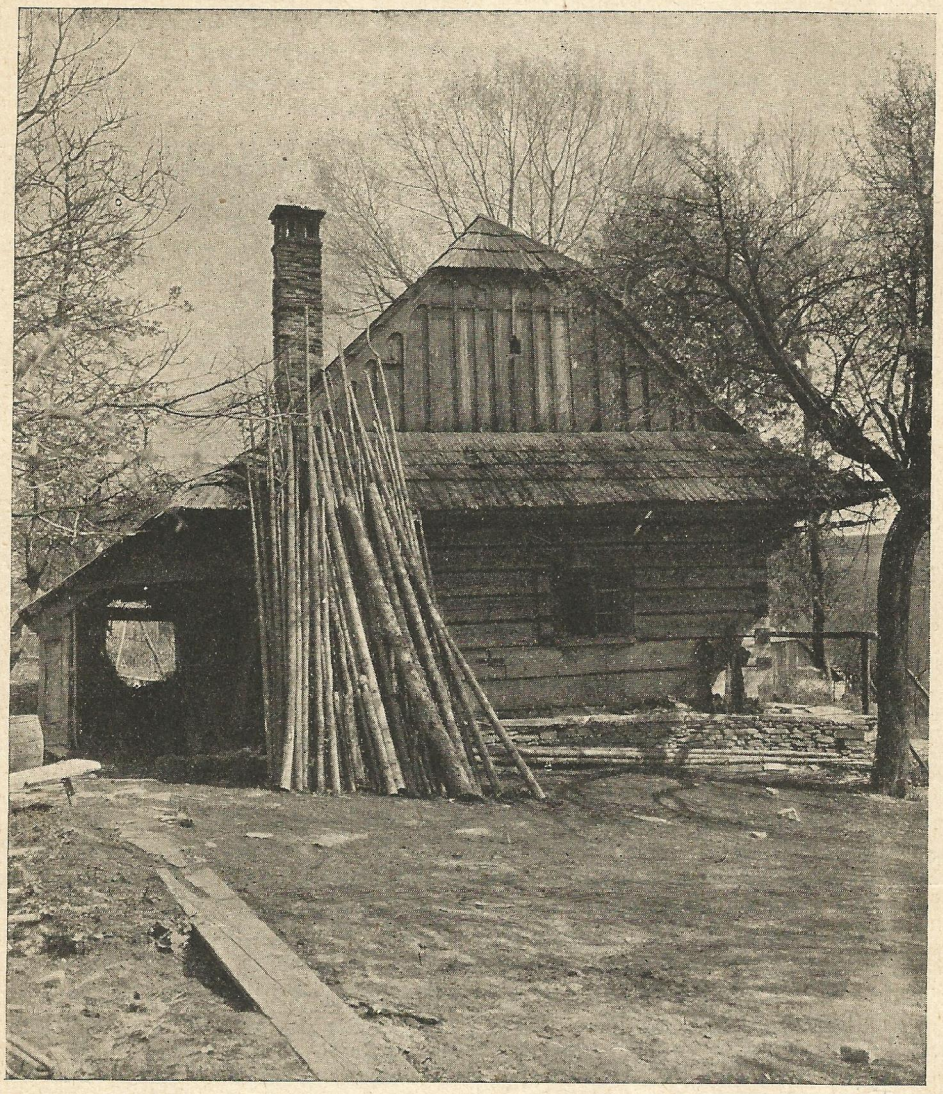


Fig. 8. Chata w Istebnej, Nr. 159.

ujętemi w słupy. Jedna z izb, to istotna „izba“ (izba czarna z kuchnią), druga — to „komora“ (izba biała). Jest ona czasem przedzielona zawęgłowaną ścianą na wreszcie ciągnie się wzdłuż całej chaty zbudowana w słup szopa „pocień“ (podcień) z specjalnemi drzwiami po bokach, połączona z całością tylko dachem (fig. 8).

Co do wyrazu podcień (miejsce ocienione) zaznaczyć trzeba, że górale śląscy używają formy, dzisiaj już niestosowanej w języku literackim „pocień" (por. Linde g o, Słownik języka polskiego, 1858, IV), fonetycznie „počieni".

Górne „ściany" widzialne występują ku przodowi, przed lico ścian dość znacznie, jako „zgłowiec" (ryś dolny) i „wypust" (ryś górny), który jest osadzony bezpośrednio na zgłowcu. Zadaniem „zgłowca" jest tylko podparcie leżącego na nim „wypustu". Ponieważ w ten sposób występują wszystkie ściany, zatem normalnie po stronie wzdłużniej widać cztery zespoły rysiów, w związku z czterema ścianami (dwoma szczytowemi i dwoma odsiennemi) dwóch izb. Na narożnikach krzyżują się rysie ściany czołowej i szczytowej, przyczem rysie ściany czołowej występują pod rysiami ściany szczytowej.

Na końcach „wypustów" są oparte ze wszystkich stron, a raczej z trzech, od czoła i od szczytów belki t. zw. „linki" (fig. 7) (na Podhalu „obsajta"), na których spoczywają „narożniki", lub „narożnice", górą „na wierchu" oparte na szczytowych okrąglakach t. zw. „związku" (t. j. najwyższej belce) ściany końcowej i na „krańcach" (t. j. najwyższych belkach) ścian wzdłużnich. (Te narożnice na Podhalu umieszczone istotnie tylko na narożnikach chaty, są oparte dołem o obsajtę, górą o krokwie w miejscu przyczepu banta od strony szczytowej; od przodu są zastąpione sztychami, opartemi o krokwie i obsajtę).

Narożnice, oparte dolną częścią o „linki" i wzdłużnią belkę podcienia, a górną częścią o belki najwyższe („związek" i krańce") są pochyłe, bo „linka" leży na „wypustach", stanowiących zakończenie ścian, położonych co najmniej o trzy belki-okrąglaki niżej od belek wieńczących. — Na narożnikach leżą łaty, — na łatach gonty „szędzioły". Te części dachu, oparte na „narożnikach", zowią się „przidaszki"; przidaszek od strony tylnej nakrywa przestrzeń między tylną ścianą chaty a ścianą podcienia.

Więźbę dachu stanowią krokwie z „bańtami", oparte na „krańcach" (na nich też poczynają się „narożniki"). Szczyt dachu bywa łamany (przypominając dach naczółkowy) na małym odcinku, przyczem jest to zapewne następstwem koszyczka, celem uchronienia szczytu przed zbytniem zamakaniem (fig. 8). Złamanie to następuje przez zniesienie szczytu pionowego nad ostatnim bantem i połączenie tego banta ze szczytem najbliższych krokwi.

Na „górze" (strychu) widać z belek najwyższych po stronie wzdłużniej „kraniec" (płatew), po stronie szczytowej jedną „ścianę" (płazę) i „związek". Do narożnic, których końce nad „związkiem" i „krańcem" są widoczne na „górze", jest umocowana beleczka „regła" (regla), do której przybite są deski trójkąta szczytowego. — Jak wspomniałem, szczyt ten został złamany może, celem zastąpienia koszyczka, który jako „kozub" jest przyczepiony do prostopadłego szczytu, celem uchronienia go przed zawilgoceniem. Ten „kozub" ma być formą starszą zakończenia szczytu. Istnieje zresztą tutaj jeszcze sporo chat z „kozubem", którego zasięg stwierdziłem w kierunku północnym, nawet na Górnym Śląsku, poprzez powiat pszczyński aż po Mysłowice.

Po drugiej stronie chaty szczyt prócz naczółka, względnie „kozuba" ma jeszcze rodzaj fartucha, drugiego „przidaszka", celem uchronienia okien górki. Pod kozubem z jednej strony, nad przydaszkiem ochronnym z drugiej, szczyty ozdobione są listewkami z arkadowaniem (fig. 8).

Na górze — nad „komorą" wznosi się t. zw. „górka" (podhalańska wyżka) z dwoma oknami w trójkącie szczyto-

wym. Górka ta jest zbudowana, jako osobna zawęgłowana izba czworoboczna. Ściana „końcowa" tej „górki" jest równocześnie ścianą trójkąta szczytowego, który w tem miejscu jest wiązany na węgieł, jako przedłużenie ku górze systemu zwykłej ściany bocznej, zaś trzy inne ściany są wbudowane specjalne i oparte

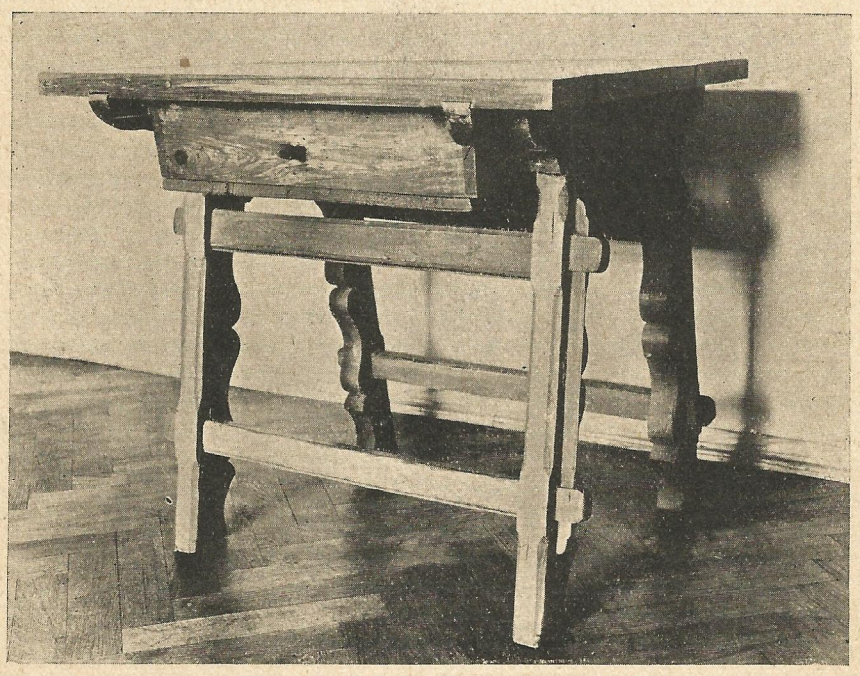


Fig. 9. Stół z Istebnej.

na ścianach szczytowej i odsiennej. „Górka" jest nakryta własną powałą na tragarzach, opartych o jej ściany wzdłużnie. Między tą „górką" a dachem od strony tylnej powstaje „zołomek" — (miejsce na graty i t. p.) — Równie starannie jest urządzone wnętrze chaty. W jej izbach powała — strop leży na „tragarzach", równoległych do szczytu („końca") chaty — wdłubanych do połowy „ścian". Na tragarzach leżą listwy „szpongi", a na nich dopiero deski powały. Tragarz środkowy jest zwykle zdobiony pośrodku, np. literami I H S, gwiazdą, czy prostemi nacięciami. Do sieni od strony tylnej, od szopy-podcienia wprowadzają drzwi prostokątne, złożone ze słupów sfazowanych, zamykane na „zaporę" drewnianą, lub żelazny zamek. Szczególnie ozdobne są drzwi frontowe, złożone ze sfazowanych „słupów" i kołkowanego „oczapu" (ocap), zamykającego drzwi półkolem dzięki odpowiedniemu wycięciu ukośnych deszczółek (t. zw. na Podhalu psów). Nad temi deszczółkami zdobią „oczap" kołki, czasem malowane czerwono, t. zw. „głowacze". Drzwi, osadzone na zawiasach, są to „drzwirze całkowite", nabijane deseczkami, t. zw. „futrem", w dolnej części ułożonemi horyzontalnie, w górnej promienisto w związku z półkolistą formą tej części drzwi.

Okna po dwa (tuż przy sobie) w ścianie wzdłużniej z każdej strony sieni

(w sumie cztery), a po jednem lub po dwa po stronach szczytowych — są oprawione w wycinane deszczółki[17]).

Malowniczość chaty podnoszą szczegóły barwione, jak opisane odrzwia, oraz zgłowce i wypusty ozdobnie zacinane o podziałach, podkreślonych skromnym, geometrycznym ornamentem barwy czerwonej. Dzięki logicznej, choć prostej konstrukcji oraz zdobieniom szczegółów, chata istebniańska przedstawia typ bardzo wykształcony i nie ustępuje prawie chacie podhalańskiej, z którą pozostaje zresztą w ścisłym związku. Logiczna prostota jej konstrukcji zasługuje na miano klasycznej[18]).

W chacie tej coraz rzadziej spotyka się **sprzęt ludowy.** Coraz częściej natomiast używa się w Beskidzie mebli pochodzenia miejskiego. Wśród sprzętu zabytkowego o charakterze ludowym spotyka się przedewszystkiem stół, zydle, ławy, skrzynie, półki i łyżniki; — na uwagę zasługuje również sprzęt tkacki: warsztat, kołowrotek, przęślica i t. p.; wśród narzędzi gospodarskich zwraca uwagę przyrząd do strugania drzewa, t. zw. „stolica strugalnia", zaś z naczyń pasterskich wyróżniają się ryzowanem zdobieniem czerpaki. Interesującą grupę zabytkową stanowią instrumenty muzyczne. Na specjalne omówienie zasługiwałyby też zabytki ceramiki.

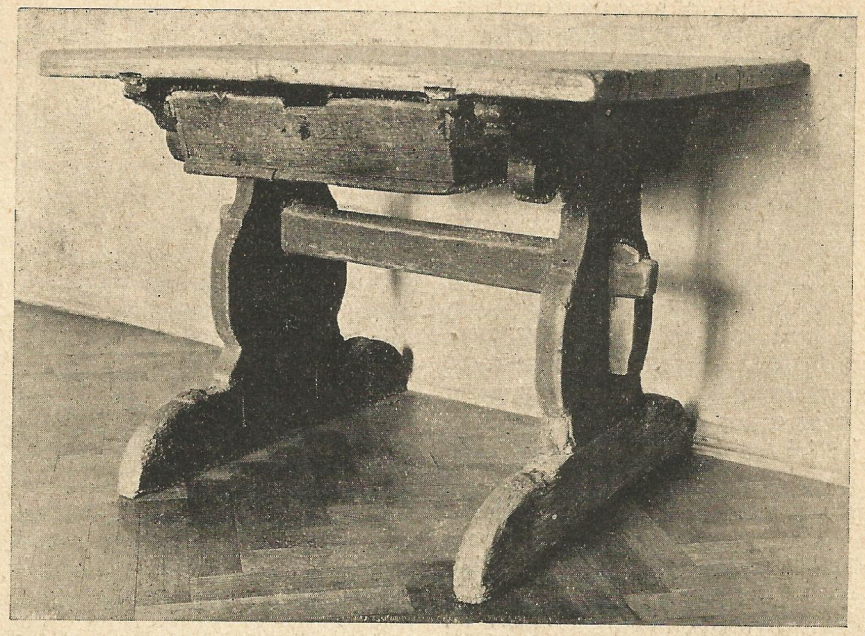


Fig. 10. Stół z Wisły (Muz. Śl.).

[17]) Te ramy okienne mają czasem na narożnikach t. zw. uszy, motyw, zaczerpnięty z baroku.

[18]) Opis chaty istebniańskiej oparłem na szczegółowem zbadaniu chaty Franciszka Legierskiego (nr. 159) z r. 1868, jak o tem świadczy data na ocapie drzwi. — Rzecz oczywista jednak, że istnieją różne warjanty chaty, które nie zmieniają przecież faktu, że opisana chata stanowi typ zasadniczy.

Szczególnie celują górale w obróbce drzewa, jak zresztą wszystkie ludy leśne. Puszcze na Baraniej, Kubalonce, Czantorji dostarczały nietylko miękich drzew iglastych, wyróżniających się pięknym układem słojów, lecz i twardszej, czerwonawej buczyny, modrzewia oraz cisa. Sprzęt, strugany w Beskidzie, nosi charakter niejednokrotnie b. konserwatywny. — **Stoły** zawsze ciężkie, o mocnej konstrukcji, można podzielić na trzy typy: o czterech szeroko rozstawionych nogach (fig. 9), — o czterech nogach skrzyżowanych i o dwóch, ustawionych prostopadle do grubej deski blatu (fig. 10), którego powierzchnia wskutek zużycia jest zawsze bardzo gładka, jakby wyszlifowana. Dzięki związaniu nóg poprzecznemi listwami i zaklinowaniu ich po stronie zewnętrznej, oraz opatrzeniu sprzętu masywną szufladą, dzięki wreszcie charakterystycznym proporcjom, stół taki przywodzi na myśl analogiczny sprzęt gotycki, a rozsądna celowość tej konstrukcji, jej ogromny zasięg i fakt jej trwania u ludu w ciągu wieków prawie w niezmienionym kształcie, lecz zawsze bez śladów gotyckiej dekoracji nie wyklucza nawet dawniejszych, przedgotyckich tradycyj i oparcia na nich stołu gotyckiego. Chodzi oczywiście o zasadniczą konstrukcję, gdyż w sprzęcie tym można nieraz doszukać się dalekich reminiscencyj renesansu i baroku (np. w sylwecie nóg).

Podobnie przedstawia się sprawa ze **stołkiem.** Najbardziej niezależny od zachodnich stylów jest sprzęt ryzowany w motywy geometryczne, np. cyrklem w koła i gwiazdy, który w Beskidzie Śląskim jest jednak już rzadkością (fig. 11). Przeważa tu sprzęt o zaplecku, wyrzniętym w gładkiej desce, przeważnie w formę serca z różnemi półkolistemi i esowatemi wypustami, nierzadko z popularnym motywem ptasich (orlich?) dzióbów; zaplecek bywa prawie z reguły ażurowy, przyczem te ażury powtarzają kształt serca (fig. 12), względnie przedstawiają inne kombinacje symetryczne, jak np. trójliść, czworoliść, szprychowane koło, a zwłaszcza motyw pionowej łodygi kwietnej oczywiście bardzo uproszczonej. Mimo uproszczeń jednak, wpływ baroku występuje w niektórych sprzętach bardzo wyraźnie.



Fig. 11. Stołek z Istebnej (Muz. Śl.).

**Ławy,** oparte na dwóch nogach, wyrzniętych w szerokiej desce z oparciem, złożonem z dwóch, lub trzech pionowych listew i opartej na nich długiej listwy zaplecka, wyrzynanej w charakterystyczne, esowate linje i ząbki, stanowią sprzęt zupełnie prosty i mało interesujący.

Skrzynie „truhły“[19]) różnicują się również na trzy kategorje: skrzynie wyłącznie malowane, skrzynie malowane o ścianach, ujętych równocześnie w wyrzynane listwy, oraz skrzynie wyłącznie ryzowane w surowem drzewie. Pierwsze, bardzo liczne są zdobione dekoracją z reguły florystyczną, rzadziej zoomorficzną, przyczem na skrzyniach starszych dekoracja ta bywa częściej jednopolowa, choć zawsze symetryczna, z uwzględnieniem zaakcentowanej, lub abstrakcyjnej osi, zaś na skrzyniach nowszych raczej dwupolowa, często z motywem bukietu w donicy. Jeden z najstarszych okazów tego sprzętu w katowickiem Muzeum Śląskiem (datowany na r. 1787) wykazuje niewątpliwy związek z rokokiem. — Skrzynie z drzewa surowego przypominają budową antyczne sarkofagi, a jedyną ich ozdobą jest proste, geometryczne ryzowanie (fig. 13). Niestety ten szlachetny typ skrzyni znany jest tylko w jednym okazie, znalezionym w Ligocie Kameralnej (obecnie w Muzeum cieszyńskiem).

**Półki** na talerze i obrazy, złożone z wyrzynanych listew bez dekoracji rzeźbiarskiej, malowane często na jeden kolor, nie przedstawiają szczególniejszego interesu.

**Łyżniki,** wyrabiane przez górali śląskich, są zupełnie inne od podhalańskich. Podczas, gdy w tych ostatnich najozdobniejszą częścią są wydłużone listwy przednie (tarcze), które przedewszystkiem decydują o formie łyżnika, — łyżniki śląskie są pozbawione tej listwy i składają się wyłącznie z półkolistej osadki z otworami na łyżki i ozdobnie wyrzynanego wieszadła (fig. 15). Osadka nie jest zdobiona; czasem tylko jej brzeg bywa nacinany, np. w trójkątne karby, za to wieszadła są zwykle ozdobne i dość różnorodne: — mają formy geometryczne, a więc prostokątne, lub trójkątne, stożkowate, lancetowate, — bywają rozwinięte w rodzaj kwiatona z krzyżykiem, lub zakończone kółkiem z gwiazdą, czasem przypominają rysunkiem oparcia stołków, rznięte ażurowo, to znowu powtarzają pewne kształty florystyczne, np. liście z żyłkowaniem i t. p.



Fig. 12. Stołek z Istebnej (Muz. Śl.).

**Przęślice,** używane przez góralki beskidzkie, składają się z podstawki czasem owalnej na trzech lub czterech nóżkach, osadzonego w podstawce kijca, oraz opatrzonego szeregiem zębów drewienka, celem przesuwania go na dowolną wysokość, połączonego z kijcem przy pomocy klamry, lub prościej zapomocą gwoździa-zatyczki u dołu i sznurowej pętli górą.

[19]) Skrzynię nieozdobną w szałasie nazywają: truhla, truhła, komornik, por. *Sawicki,* op. cit. 80 — 81.

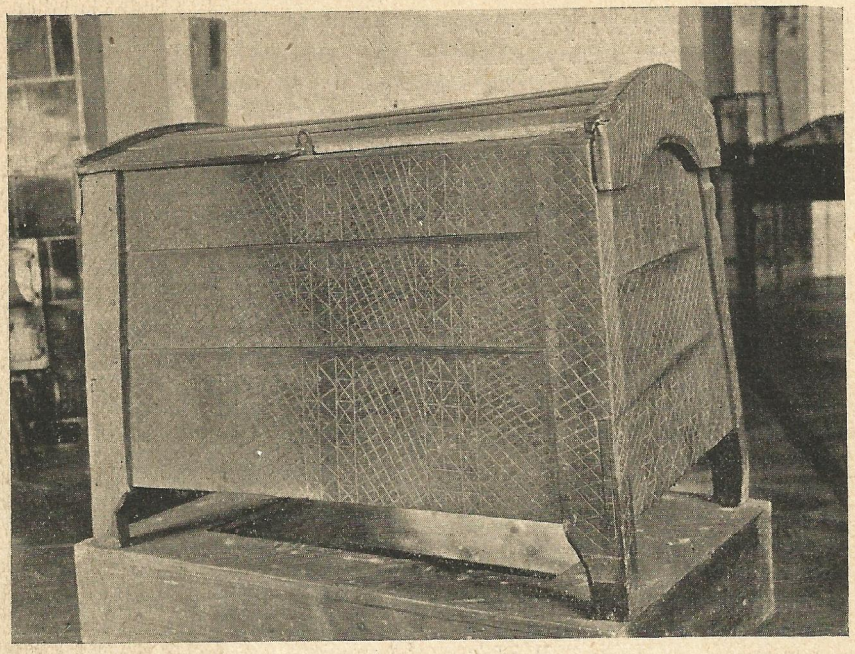


Fig. 13. Skrzynia śląska z Ligoty Kameralnej (Muz. Ciesz.).

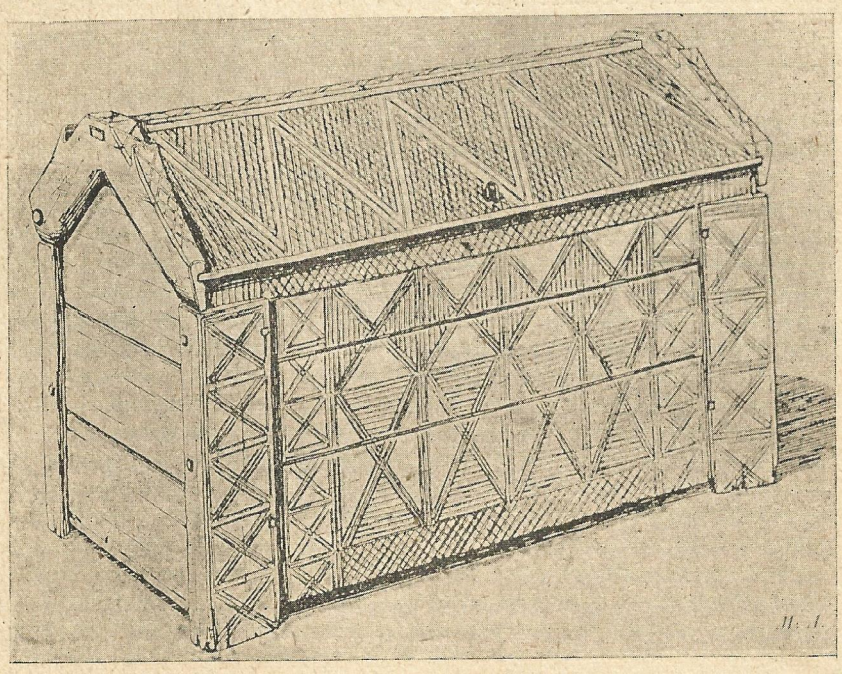


Fig. 14. Skrzynia rumuńska „tron" z Târnava Mare w Siedmiogrodzie (według G. Oprescu, Peasant Art in Roumania, 24).

Przęślica służy równocześnie za „świetnik“ przez nasadzenie na szczyt zamiast krężeli odpowiedniego żelaza do zatykania w niem jako łuczywa, cienkich szczap drewnianych. Zdobiony bywa przedewszystkiem kijec ryzowaniem w zygzak, lub rodzajem „ostrewki“, czasem datowany i opatrzony napisami. W Muzeum Śląskiem znajduje się np. przęślica z napisem „Janoszek“ (fig. 16).

Najpiękniejsza znana mi przęślica beskidzka pochodzi ze zbiorów ks. Londzina (obecnie w Muzeum Cieszyńskiem) (fig. 17). Złożona z płaskiej, długiej, prostokątnej podstawy (siadki) i pionowego drążka; wystrugana w czystem drzewie, posiada bogate zdobienie ryzywane i dłubane: rodzaj ostrewki na kijcu, zaś na podstawie prócz daty 1889, drobne trójkątne jamki na całej powierzchni, większe koła z gwiazdami pięciolistnemi i drobniejsze czworolistne rozetki na narożnikach; dekorację uzupełniają nacięcia równoległe, — motyw tulipanu, słońca i t. p. — Do rzadkich należą też przechowywane w wym. Muzeum: **dziadek do orzechów** o ząbkowanych brzegach i **cedzidło** również ażurowe z ząbkowanym okrągłym brzegiem i gwiazdą w środku.

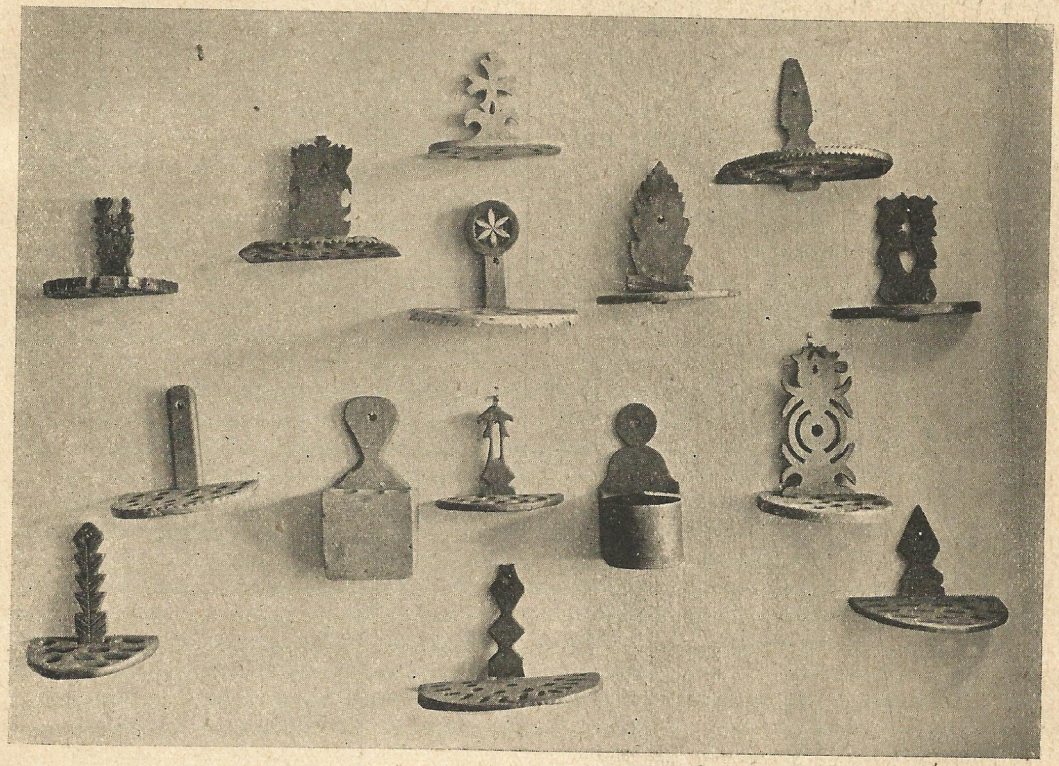


Fig. 15. Łyżniki śląskie (Muz. Śl.).

**„Stolica strugalnia“**, służąca do grubszej roboty, nie jest w zasadzie zdobiona; czasem jednak i tutaj odkrywa się jakiś skromny ornament, np. cyrklem wykreśloną i wydłubaną gwiazdę.

Najbogaciej były w Beskidzie Śląskim zdobione **czerpaki** (fig. 18). W zbiorach Polskiej Sztuki Stosowanej znajdują się

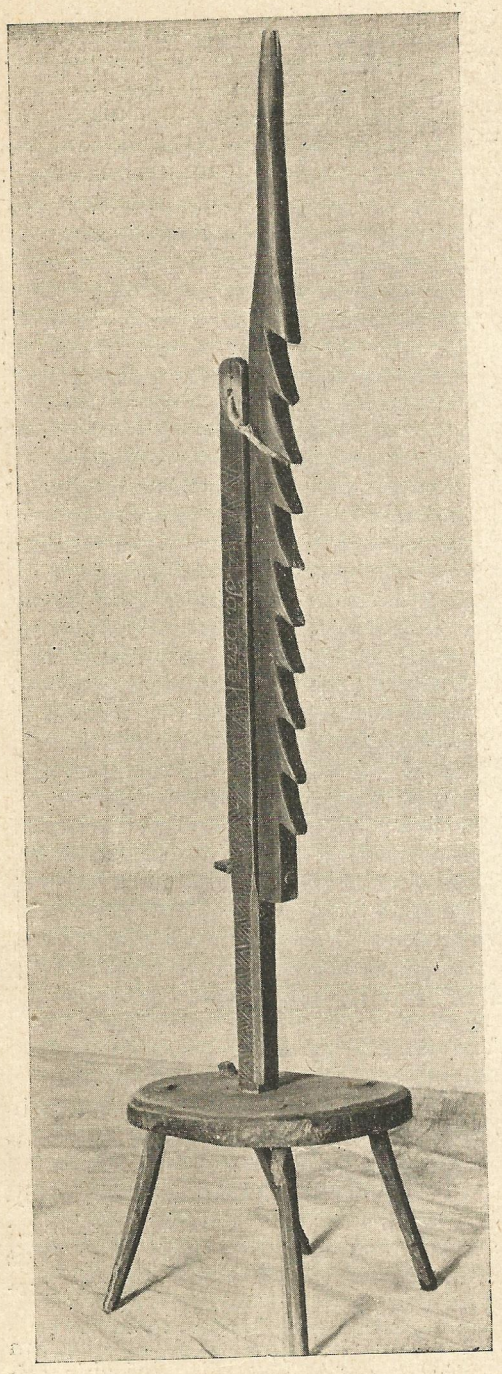


Fig. 16. Prześlica z Jaworza (Muz. Śl.).

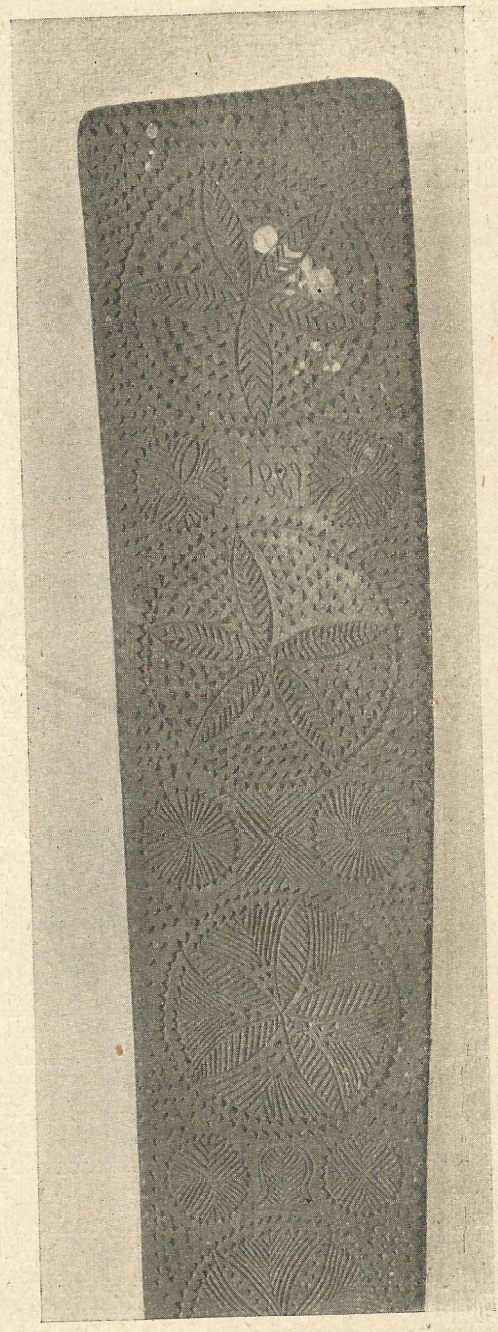


Fig. 17. Fragment siadki (podstawy) prześlicy z r. 1889 (Muz. Ciesz.).

najozdobniejsze ze znanych mi czerpaków śląskich[20]). Wytoczone z jaworu, z denkiem, wciśniętem w odpowiedni wrąb, zawdzięczają swój efekt formalny ozdobnym, przyprawionym rączkom, często wydłużonym horyzontalnie i odgiętym ku dołowi w ślimacznicę. Rączki te rozpoczynają się często przyczepioną do naczynia podstawką z dwoma przewierconemi okrągłemi otworami. Sama rączka, często opatrzona wypustami, bywa ryzowana w liczne równoległe żłobienia, ułożone w zygzaki i trójkąty, w „ostrewkę", gwiazdziste listki, kółka i t. p. Wymienione wypustki zwykle pionowe przecinają horyzontalny kierunek dominującej formy i mają w sobie coś z guzów, bulek, czy dziobów góralskiej zapinki. Zdarzają się rączki rozwinięte raczej w kierunku pionowym, wygięte w literę S i skręcone górą w dośrodkową wolutę, niby rączka skrzypiec; inne rączki, również skomponowane w pion, są ażurowe o konturze, jakby wyrzynanej listwy z otworami rombojdalnemi i kolistemi, oraz kulkami na szczycie. Inne naczynia i sprzęty szałaśnicze nie są naogół zdobione; mają jednak kształt nieraz interesujący i pod względem estetycznym, dzięki swej celowości. Trzeba tu wymienić następujące objekty: „gelaty" na mleko zbierane z udoju, „putyrę" do wyrobu sera, „warzechę" do rzentycy, „warząchiew" naczynie na żentycę, czyli hurdę, „hurczag" naczynie na „klag" dolewany do sera, „obłońkę" (beczółkę), „halbię" korytko dla psa, „maślanniki" do wyrobu masła, „toparki" do ubijania tegoż, „mierzaki" na masło, flasze pasterskie na rzemykach, „stołeczki" z pieńka o gałęziach uciętych i wyzyskanych, jako naturalne nóżki i „komorniki" (skrzynie). Rzecz oczywista, że wraz z zamieraniem gospodarki pasterskiej i szałaśnictwa, przedmioty te już dzisiaj należą do rzadkości[21]).

Góralskie instrumenty nie są zbyt liczne; kobza, czyli „gajdy", używane w kapeli wiejskiej, trąba (fujara) prosta i kręta, na których wygrywa pasterz zwykle wieczorem po pracy — to wszystko! Trąby te, wydłubane z sosnowego drzewa, są owinięte paskami kory (fig. 19). Oczywista rzecz, używa góral dzisiaj i innych instrumentów, jak np. skrzypiec, lecz te ostatnie jako kosmopolityczne nie mogą nas interesować.

Okazów starej ceramiki spotyka się dzisiaj bardzo mało; w Muzeum Śląskiem znajduje się kolekcja mis glinianych, brunatno polewanych o dekoracji z coraz to mniejszych, koncentrycznych kół, wykreślanych falistą, zygzakowatą linją. Misy te są prawdopodobnie wyrobem beskidzkich garncarzy. Dawniej widywało się na półkach w góralskiej chacie żółto i biało polewaną, wcale ozdobną ceramikę pochodzenia słowackiego (jeśli nie zawsze pod względem proweniencji, to przynajmniej formalnym). Dość specjalne miejsce w ceramice śląskiej zajmują gliniane, brunatne misy, znalezione w Wiśle, a przechowywane w Muzeum Cieszyńskiem, a to dzięki swej dekoracji, złożonej z wyraźnych ślimacznic (fig. 20).

## III.

Kwestja źródeł opisanych zespołów formalnych przedstawia się bardzo interesująco. Na całość tej kultury góralskiej złożyło się bowiem sporo różnorodnych pożyczek kulturalnych. Przy rozpatrywaniu zagadnień genetycznych będziemy oczywiście pamiętali stale o możliwości zapożyczeń bałkańskich w związku z fak-

20) Por. *E. Frankowski*, Sztuka ludu polskiego, Warszawa, 1928.

21) Obecność ich w szałasach i niektóre formy zanotował *L. Sawicki*, op. cit. 79 — 80.

tem migracyj wołoskich na Śląsk i Morawy. Spróbujemy omówić kolejno wszystkie ważniejsze formy beskidzkiej kultury materjalnej i artystycznej pod kątem ich związku z kulturami obcemi.

Chata w Beskidzie Śląskim nie wykazuje analogij z budownictwem Rumunji, które choć węgłowe, jest inne od beskidzkiego zarówno pod względem konstrukcji dachu, jak i planu, proporcyj, oraz szczegółów zdobniczych. Dachy tych prawą i bielone. Podobnie i na Słowaczyźnie. Natomiast uderza na pierwszy rzut oka, że chata w Beskidzie Śląskim jest zupełnie podobną do podhalańskiej, czy babiogórskiej zarówno pod względem planu (typ dwuizbowy), jak i konstrukcji dachu t. zw. podhalańskiego, opatrzonego w narożnice i trójkąty szczytowe. Podobnie i szczegóły takie, jak odrzwia z psami i kołkowaniem, okna, koszyczki nad trójkątem szczytowym da-

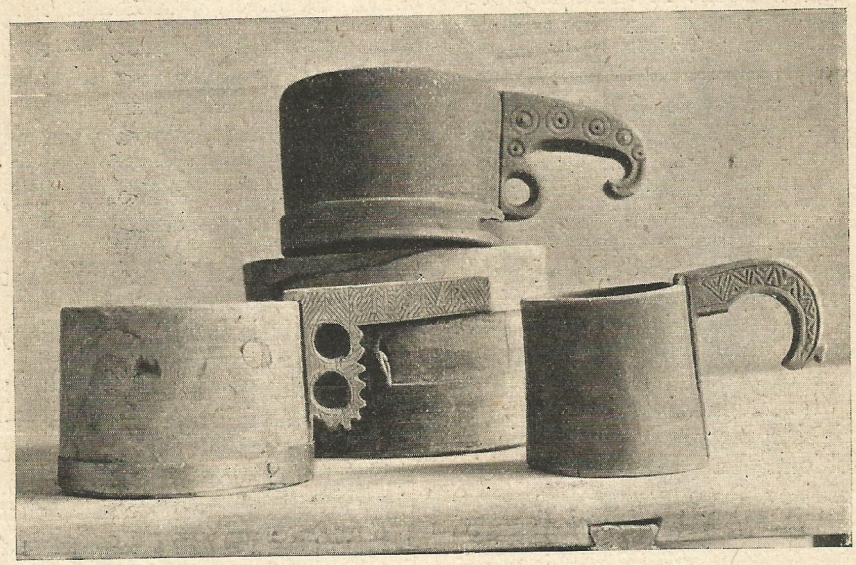


Fig. 18. Czerpaki z Wisły, Brennej i Koniakowa (Muz. Śl.).

chat wysokie, prawie stożkowe i czterookapowe są zupełnie inne[22]) od t. zw. dachu podhalańskiego, cechującego budownictwo Beskidu Śląskiego (fig. 7). Bliższa już jest śląska chata budownictwu słowackiemu (jeśli chodzi o typ jedno-izbowy) i wałaskiemu na Morawach[23]), jednakże w jednym i drugim wypadku podobieństwa nie są zasadnicze. Na Morawach np. przeważają bowiem dachy naczółkowe, przyczem nierzadko domy bywają tam murowane, a przynajmniej obrzucane zachu („kozub"), tragarze stropu, z których środkowy ma charakterystyczną ryzowaną gwiazdę lub cyfrę I H S, rysie i t. d. schodzą się z chatą, której typ klasyczny wykształciło Podhale. Obecność tej chaty w Beskidzie Śląskim jest jasna. Przybyli w XVI-tym i XVII-tym w. na Śląsk wałascy półnomadzi, przyzwyczajeni do dalekich wędrówek, a w związku z tem do niestałych i nietrwałych mieszkań, szop, kleci i szałasów, nie znali poprostu sztuki budowania domu, obli-

[22]) *G. Oprescu*, Peasant Art in Roumania,

[23]) *A. Václavik*, Luhačowské zálesí, Luhačowce, 1930.

czonego na trwałość. Nie ulega zatem wątpliwości, że ten element pasterski po wymięszaniu się z miejscową ludnością, jaka skolonizowała część obszaru górskiego, — i zamianie gospodarki pasterskiej na pastersko-rolną (co pociągnęło za sobą osiedlenie się), — przejął sposób budowy chaty od miejscowej ludności i najbliższych sąsiadów z Podhala.

tych podobieństw z językiem czeskim nie wykazuje.

Zestawmy zkolei strój beskidzko-śląski ze strojem podhalańskim, słowackim, wałasko-morawskim i rumuńskim. Otóż odrazu należy stwierdzić, że strój na wszystkich wym. obszarach wykazuje dużo wzajemnych analogij, co pozostaje w związku z podobnemi formami egzy-

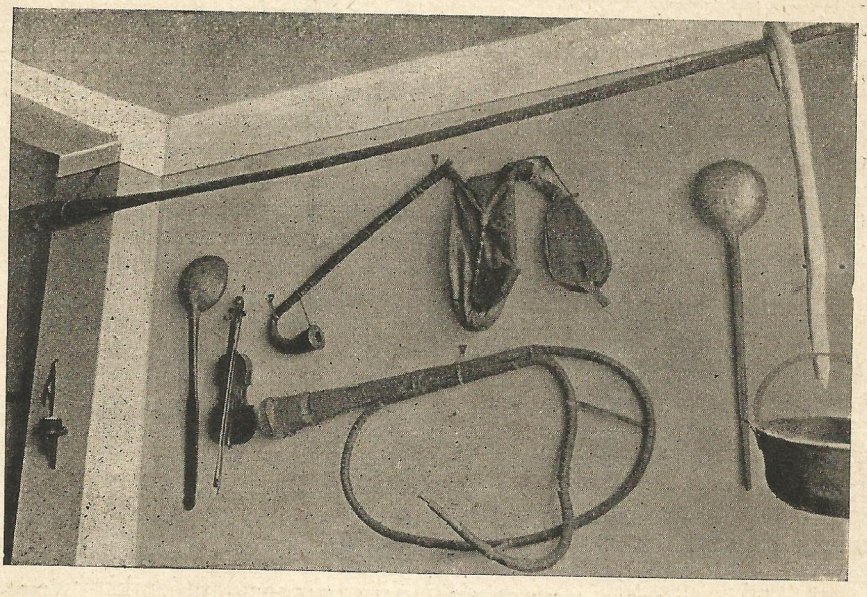


Fig. 19. Instrumenty muzyczne: górą fujara szałasowa, niżej gajdy (kobza) i trąba kręta; — obok różne naczynia i narzędzia szałaśnicze. (Muz. Śl.).

Inaczej przedstawia się sprawa ze strojem góralskim. Tutaj wiele może wyjaśnić jego terminologja. Otóż odrazu należy zaznaczyć, że terminologja ta wykazuje związek z językiem czeskim, czego dowodzi następujące zestawienie wyrazów gwarowych śląskich z czeskiemi: żywotek (životek), oplecka (opléčko), przedniczki, przednia część żywotka (přednička), przy kabotku lemieczek (lem — obwódka, límec, límeček — kołnierzyk), przy kabotku obójka (obojek — obroża, haft na „oboječku"), galonka przy sukni (galunka), szatka na spuszcz (šatka, spúšťka). Natomiast terminologja stroju męskiego

stencji pasterskiej, oraz z analogicznemi domieszkami etnicznemi. Strój ten wywodzi się prawdopodobnie z Bałkanu.

Na pierwszy rzut oka trudno nieraz odróżnić od siebie zespoły kostjumologiczne na wymienionych terytorjach. Przejdziemy zatem odrazu do zestawień bardziej szczegółowych. Pierwotniejszy sposób wiązania kierpca, polegający na silnem okręcaniu sznurów, czy rzemyków wokół łydki w regularne pierścienie, praktykowany po dziś dzień w Beskidzie Śląskim (fig. 1), znany był dawniej i na Podhalu, jak o tem świadczy sposób obwiązywania „onycki" u góralek podhalań-

skich wokół łydki „nawłóką" (grubym, burym sznurkiem), opisany przez Matlakowskiego[24]). Zupełnie analogicznego wiązania kierpca na innych terytorjach nie udało się nam stwierdzić.

Co do Słowaczyzny, stwierdzić trzeba, że i tam noszą kobiety strój, zbliżony w pewnych szczegółach do śląskiego. Używają np. koszuli, podobnej do śląskiej ciasnochy, jak i „rukávców", zbliżonych do kabotka, oraz gorsetu, podobnego do żywotka[25]).

Przedewszystkiem jednak rzucają się w oczy analogje między góralskim strojem, a strojem Wałachów morawskich, zamieszkujących obszar między dawną granicą polityczną morawsko-śląską, morawsko-węgierską i rzeką Morawą. Z punktu widzenia stroju bardzo interesujący jest tu okręg leśny koło kąpieliska Luhaczowic na południowy wschód od Przerowa, opisany dokładnie przez czeskiego etnografa Václavika w cyt. dziele: Lukačovské Zálesi. Zaznajomienie się z kulturą tego okręgu jest niezmiernie pożyteczne z uwagi na zetknięcie się w nim trzech głównych grup etnicznych Czechosłowacji: Słowaków, Wałachów i Hanaków. Po zbadaniu wym. terytorjum doszedł Vávlavik do przekonania, że z jednej strony morawska Wołoszczyzna oscyluje w zakresie pewnych zjawisk kulturalnych ku Bałkanom[26]), z drugiej strony zaś wykazuje analogje z Rusią, Słowaczyzną i Polską, co jest następstwem kierunku migracyj pasterskich ze wschodu na zachód. Wpływ Polski na Wałachów morawskich konstatuje Vaclávik w zakresie obróbki drzewa, wyplatania, malowania pisanek, garncarstwa i wycinanek(!)[27]). W związku z prawdopodobnym faktem wędrówki motywów zdobn. z Polski na Morawy, należy tłumaczyć czeską niejednokrotnie terminologję stroju śląskiego normalnym wpływem języka czeskiego na polski (tyle razy stwierdzanym przez naukę), a nie przeszczepieniem na Śląsk gotowych form kostjumologicznych wraz z ich nazwami. W zakresie męskiego stroju śląskiego i morawskiego można ustalić następujące elementy wspólne: morawskie nogawice, śląskie wałaszczoki, morawska „vesta" i tut. bruclek zarówno pod względem kroju, jak haftu i barwy; „vesta" najstarsza była modra, potem czerwona i czarna[28]), nakrycie głowy baranica, kłobuk, jak u nas, — tak samo pasy skórzane, kupowane w Preszburgu i Niwnicach, wyciskane w kratę, kreskowane trójkąty i przekątnie[29]). — Strój wałasko-morawski, na który oddziałały wpływy słowackie i hanackie, uległ jednak większym przeobrażeniom od śląskiego i mniej może zawiera cech właściwych ludom pasterskim. Podobnie przedstawia się sprawa również ze strojem kobiecym. — Wałasko-morawska „ropská šata" — „rubač" jest analogiczna z ciasnochą, jako obcisła koszula, dochodząca tylko pod pachy i zawieszona na jednem ramieniu przy pomocy tasiemki[30]); — rukávce typu starszego zbliżone są do kabotka, tak samo haftowane na kołnierzyku, „obojecku", zapinanym specjalną zapinką, jak u nas, i z krótkiemi bufiastemi rękawkami[31]). Haft tylko na tych „rękawcach" jest inny, bo różnobarwny i mniej geometryczny od śląskiego; pokrywa też jeszcze naramienniki. — Również suknia była tu dawniej tylko czarna, jak u nas po dzień dzisiejszy[32]); na głowie noszą morawskie wałaszki szatkę. Rozwój ich korduli (gorsetu) poszedł nieco innemi

[24]) Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu, Warszawa, 1901, 159—60, ryc. 151.
[25]) Por. *A. Václavik*, Poddunajská dedina v Československu, Bratislava, 1925, 82—83.
[26]) Luh. Zalesi, 623.
[27]) Ibidem, str. 624, 625 i 628.
[28]) Ibidem, str. 174—175, Tabl. LXXV.
[29]) Ibidem, str. 180, Tabl. XXV.
[30]) Ibidem, 261, Tabl. XCII.
[31]) Ibidem, str. 151, Tabl. LXXXVI.
[32]) Ibidem, 154—158.

drogami, jak naszego żywotka; datuje przytem z końca XVIII w., podczas gdy u nas tradycja żywotka sięga XVI wieku. — Václavik podaje, że dawniej, kiedy noszono jeszcze t. zw. leknicę z opleckiem, przeważała w stroju wałaszki morawskiej barwa biała. Warto przy tej okazji stwierdzić, że w stroju śląskiej góralki barwa ta gra jeszcze i dzisiaj znaczną rolę (por. fig. 1.).

Między strojem górali śląskich, podhalańskich, morawskich i słowackich z jednej strony, a strojem górali w krajach rumuńskich można ustalić wiele punktów stycznych. Zajmiemy się jednak przeważnie zestawieniem stroju śląskiego z rumuńskim. Analogje wykryjemy zarówno w Siedmiogrodzie, Banacie, Oltenji, jak i na Wołoszy, Mołdawji i Bukowinie[33]). Stroje w tych krajach, np. w Siedmiogrodzie, dzielą się na dwie kategorje, podobnie, jak na Śląsku Cieszyńskim: strój rumuński wybitnie ludowy, i saski (w Siedmiogrodzie) o charakterze raczej półmiejskim. Pierwszy strój, choć w zasadzie prosty, odznacza się bogactwem haftu, natomiast efektowność saskiego stroju polega na bogactwie materjałów i srebrnych ozdób; pod względem artystycznym jest on jednak mniej interesujący od pierwszego. Strój górali śląskich jest podobny wyłącznie do wym. odłamu rumuńskiego, tak, jak strój ludności podgórskiej z okolic Cieszyna i Skoczowa, jako całość przypomina saski[34]).

Podobnie, jak na Śląsku, górale bukowińscy noszą portki wełniane i okręcone sznurami (lecz nieregularnie) kierpce; wiązanie to u kobiet jest staranniejsze i regularne, lecz sznury są tu zastąpione rzemykami (np. w Siedmiogradzie i na Bukowinie[35]). Podobnie, jak Podhalanie noszą Rumuni częściej spodnie, wyrzucone na kierpce, co jest modą nowszą[36]), — noszą również białe gunie, zbliżone do podhalańskich i brunatne, podobne również do śląskich. Na Bukowinie koszule męskie mają niskie haftowane kołnierzyki, jak obojki przy śląskim kabotku kobiecym (fig. 3). Strój kobiecy rumuński różni się od śląskiego przedewszystkiem koszulą po kostki, widoczną czasem pod fartuchami; koszula ta ma rękawy bufiaste, ściśnięte w kostce, lecz bufy te są bez porównania szersze, jak u nas, gdyż np. w Mołdawji długość rękawów dochodzi do dwóch metrów. Haft krzyżykowy na tych koszulach zdobi nietylko kołnierzyk, lecz i naramienniki w strefach poziomych, od których ku mankiecikowi odchodzą znowu rzadsze pasma pionowe; haft ten zdobi koszulę również na piersiach; czepiec, opinający ściśle głowę ślązaczek, jest tu nieznany, podobnie jak na Wołoszczyźnie morawskiej i na Podhalu. Natomiast na głowie i tutaj noszą wieśniaczki nieraz białe szatki[37]). Zamiast spódnicy uważają niekiedy dwóch, jakby fartuchów, — jak na Huculszczyźnie i czasem na Śląsku. Haft rumuński („riuri") jest zawsze geometryczny w przeciwieństwie do haftu Szeklerów siedmiogrodzkich i węgierskiego, w którym przeważają motywy roślinne.

Ten haft krzyżykowy, rozpowszechniony zarówno w krajach rumuńskich (fig. 4), jak na Ukrainie, Pokuciu i Śląsku (fig. 5), zasługuje na szczególną uwagę z powodu swej odwiecznej prawie tradycji. W haftach bukowińskich np. stwierdzono tradycje ornamentyki późnorzymskiej, co o tyle może być prawdopodobne, że Bukowina stanowiła północną część rzymskiej prowincji Dacji[38]);

[33]) Por. *A. Tzigara Samurcas*, L'art du peuple roumain, Geneve, 1925.

[34]) Źródłem tych analogij jest wyłącznie fakt, że zarówno jeden, jak i drugi strój powstały w ośrodkach raczej miejskich.

[35]) Oprescu, op. cit. str. 37.

[36]) *Ibidem*, 41.

[37]) Oprescu, str. 39.

[38]) Por. *E. Kolbenheyer*, Motive der Hausindustriellen Stickerei in der Bukowina; autor opiera się na *A. Riegla*, Altorientalische Teppiche,

wchodzą tu w grę również wpływy azjatyckie (w pewnej mierze skutkiem zależności politycznej Bałkanu od Turcji), przyczem analogje dotyczą form chronologicznie bardzo odległych, bo np. tkanin z okresu X—XV wieku, produkowanych na eksport w warsztatach prywatnych i państwowych w Delcie Nilu od czasu Omayadów aż do Ayubidów. Motywy geometryczne, jak również antropo- i zoomorficzne na tych tkaninach przypominały w pewnej mierze tkane ornamenty na znanych tunikach koptyjskich, przetrwałych w egipskich grobach[39]).

Z czasów nierównie późniejszych datuje powstanie analogij między haftem rumuńskim, a ukraińskim, haftem fińskich Mordwinów na zachód od Moskwy, z haftami w okolicach Kazania, Saratowa i Puny, wreszcie z tkactwem skandynawskiem; w tym ostatnim wypadku pomostem między południem a północą była Rosją.

Podkreślić należy, że haft rumuński jest w zasadzie geometryczny — podobnie, jak huculski. Przedostają się jednak do tych geometrycznych zespołów również motywy roślinne i zwierzęce (np. na Bukowinę), tak, jak ma to miejsce również w Beskidzie Śląskim. Wobec braku tego haftu (z tendencją wybitnie geometryczną) u sąsiadów Podhalan, Słowaków i Wałachów morawskich (tutaj haft bardziej naturalistyczny) — jestem skłonny do traktowania beskidzkiego haftu śląskiego, jako ostatniej fali kulturalnej, zbudzonej w swoim czasie w centrum bałkańsko-azjatyckiem.

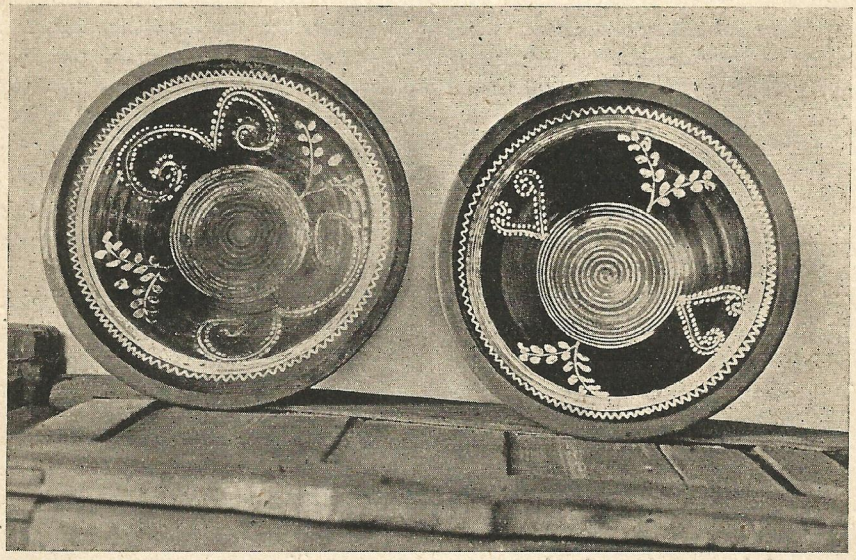


Fig. 20. Misy gliniane z Wisły (Muz. Ciesz.).

Jeśli chodzi o mechanizm wędrówki tego haftu, to jego przeszczepienie na grunt śląski mogło się dokonać z łatwością za pośrednictwem wałaskich pasterzy, przyczem nie należy zapominać o tem, że zanim przybyli oni na Śląsk, byli

Leizpig, 1891, — i Die Spätrömische Kunstindustrie, Wien, 1901.

[39]) *E. Kühnel,* Islamische Stoffe aus ägyptischen Gräbern, Berlin, 1927.

poprzednio już na Rusi i Słowaczyźnie. Jak wiadomo, pasterze ci składali się z bardzo rozmaitych elementów etnicznych, wobec czego nie można ich wiązać z jakiemś zupełnie ściśle określonem centrum bałkańskiem. Tem też tłómaczy się podobieństwo stroju śląskiego do różnych fragmentów kostjumologicznych na różnych terytorjach rumuńskich i ruskich (Huculszczyzna). Co do chronologji stroju i jego ewolucji, pouczające może być zestawienie obecnej jego formy z dawną. Tzigara-Samurcas w wym. już książce publikuje trzy minjatury z XVII wieku z przedstawieniem górala i góralki siedmiogrodzkiej, oraz pasterza wałaskiego[40]). Kobieta jest ubrana w czepiec, haftowaną na kołnierzyku i rękawach koszulę, dwa fartuchy, grube pończochy i sznurowane kierpce, — góral jest cały ubrany w skóry, kierpce i t. p., — zaś pasterz wałaski, przedstawiony w czapce, przypominającej kształtem frygijską, nosi długie, wełniane, białe spodnie, oraz rodzaj guni wełnianej, obszytej futrem(?), przepasanej sznurem. Strój ten uzupełniają kierpce sznurowane i laska — krzywula; włosy ma ów pasterz zaplecione w warkoczyki. Z opisu tego wynika, że strój, noszony dzisiaj w Beskidzie, nie został przyniesiony przez Wałachów w XVI-tym czy XVII-tym w. w swej obecnej formie, co więcej, że i w Rumunji strój był wówczas nieco inny od dzisiejszego. Wprawdzie, nie wiadomo, czy opisane minjatury zasługują na bezwzględne zaufanie, lecz przyznać trzeba, że ilustracja stroju kobiecego, b. zbliżonego do stroju dzisiejszego, podnosi wiarygodność tego źródła. W jego świetle zdaje się mimo wszystko nie ulegać wątpliwości, że od tego czasu strój ludowy zarówno w Rumunji, jak i Beskidzie Śląskim uległ znacznej ewolucji, przyczem rzecz dziwna, ewolucja w tych krajach odbywała się dość podobnie, tak że analogje między temi zespołami stroju nietylko wciąż istniały, lecz nawet powstawały równolegle, w pozornej niezależności od siebie. Ponieważ trudno byłoby rzecz tłumaczyć wyłącznie teorją o powstawaniu podobnych form w podobnych warunkach kulturalnych, należy przyjąć trwanie ciągłych związków między poszczególnemi grupami pasterskiemi (Podhalem, Morawską Wołoszczyzną, Śląskiem, Słowaczyzną, Pokuciem, Rumunją), opartych może na czasowych wędrówkach pasterskich i stosunkach handlowych.

Podobnie, jak w zakresie stroju, liczne związki formalne zachodzą również między wyrobami z drzewa u wymienionych grup pasterskich. Stoły, podobne do śląskich, spotykamy np. na Podhalu[41]), na Morawach, w Siedmiogrodzie[42]), a nawet na Ukrainie[43]). — Malowane skrzynie śląskie stanowią prawie jedną grupę z sprzętem tego typu na Słowaczyźnie, gdzie malarstwo ludowe stoi bardzo wysoko. Skrzynie barwi się tam głównie błękitem i czerwienią, a dekoruje donicą z kwiatami, powtórzoną w dwóch polach ściany frontowej (jak na Śląsku) [44]). Poza tem polichromja znajduje na Słowaczyźnie bardzo szerokie zastosowanie, bo prócz sprzętów pokrywa drzwi, ognisko (wnękę przy kuchni), szczyty domów, a nawet fasadę stajni, najczęściej jako symetrycznie zbudowana, szeroko traktowana kwiatowa kompozycja. Natomiast skrzynie śląskie, ryzowane w drzewie (skrzynia z Ligoty Kameralnej)[45]), ujęte na narożnikach w cztery słupy i nakryte dwuspadkowem (fig. 13), lub płaskiem wie-

[40]) L'art du peuple roumain, str. 52—53.
[41]) Por. *Matlakowski*, op cit ryc. 118.
[42]) *Oprescu*, op. cit. 24.
[43]) Peasant Arat in Russia, The Studio, London, 1912, fig. 463.
[44]) Václavik, Poddunajská dedina, Tabl. 22.
[45]) Prócz wym. skrzyni znajduje się w Muzeum Ciesz. druga ze zbiorów ks. Londzina nieznanego pochodzenia z wiekiem płaskiem i bez żadnych ozdób; skrzynia ta, tak samo, jak sprzęt z Ligoty, jest skonstruowana „w słup".

kiem, pokrywają się w zupełności z analogicznym sprzętem na Podhalu, t. zw. sąsiekiem[46]), na Wołoszczyźnie Morawskiej[47], na Huculszczyźnie[48]), w Rumunji (fig. 14) [49]), a nawet na Ukrainie[50]). — Ośrodkiem, z którego typ ten wyszedł i przedostał się aż w zachodnie Karpaty, jest prawdopodobnie Rumunja. Tzigara-Samurcas przyrównuje słusznie te skrzynie t. zw. „tronuri" do antycznego sarkofagu.

Przęślice śląskie (fig. 16, 17) nie są podobne do rumuńskich, bogato rzeźbionych i opatrzonych, jako łopatkowate w ażurową tarczkę. Są za to analogiczne z przęślicami wałasko-morawskiemi [51]), podobnie, jak i „stolice strugalnie"[52]). Ta ostatnia po czesku „stolica strýcova" stanowi jakby podłużną ławę — kobyłkę na czterech nogach, na której siedząc okrakiem, przez naciskanie umieszczonego dołem pedału, porusza się połączony z pedałem za pośrednictwem drążka występ nad siedziskiem, który przychwytuje przeznaczony do strugania kawał drzewa.

Czerpaki we wszystkich wymienionych ośrodkach są wykonane na podobnej zasadzie w związku z ich przeznaczeniem. Najozdobniejsze z nich są rumuńskie o rączkach szerszych od śląskich, zdobnych w gwiazdy, trójkątne jamki, zygzaki, koła, łuki i romby[53]). Najbardziej zbliżone do rumuńskiego jest podhalańskie zdobnictwo w drzewie, dzięki nadzwyczajnie bogatej dekoracji ryzowanej i ażurowej na łyżnikach, kądzielnicach, czerpakach, formach do wyrobu sera, kózkach na osełki, wałkownicach i łyżkach.

Wśród okazów ceramiki w Beskidzie Śląskim najbardziej interesują gliniane, brunatno polewane misy z dekoracją z falistych, zygzakowatych linij i ślimacznicz (fig. 20). — Tego typu naczynia są bardzo charakterystyczne w krajach rumuńskich, gdzie tradycja tej dekoracji sięga jeszcze neolitu[54]). Faliste wstęgi i ślimacznice na okazach ceramiki rumuńskiej w związku z przedhistoryczną tradycją uważa Samurcas za motyw wybitnie rodzimy. Misy, zdobione w ten sposób, podobne do śląskich, spotykamy np. w Oltenji i Mołdawji. Nie jest wprawdzie rzeczą wykluczoną, że analogje tego ornamentu ze śląskim są przypadkowe w związku z dość ograniczonym zespołem form zdobniczych ceramiki ludowej, — lecz w każdym razie w świetle wędrówek wałaskich fakt ten jest zastanawiający.

Reasumując wyniki, osiągnięte w ciągu tych rozważań przy zastosowaniu metody porównawczej — trzeba stwierdzić, że istotnie między kulturami góralskiej grupy śląskiej, sąsiednich grup pasterskich i Hucułów z jednej strony, a rumuńską z drugiej zachodzą wcale liczne związki. Faktu związków między temi kulturami nie może przekreślić nawet możliwość przypadkowego podobieństwa w obrębie pewnych form, gdyż wszystkiego przypadkiem wytłumaczyć nie można. — Takiego właśnie wyniku badań należało się spodziewać z uwagi na znany nauce fakt migracyj pasterskich ze wschodu na zachód.

Na zakończenie chciałbym w niewielu choćby słowach omówić zagadnienie genezy ornamentyki ludowej, występującej w opisanych zespołach kulturalnych. Je-

[46]) *Matlakowski*, op. cit. ryc. 110.
[47]) Luhačovskě Zálesí, 184.
[48]) Por. 2 skrzynie huculskie w Muzeum Śl.
[49]) Oprescu, op. cit. 21 i T. Samurcas, op. cit. 50.
[50]) Peas. Art in Russia, fig. 442.
[51]) Luh. Zálesí, 206.
[52]) Ibidem. 197.
[53]) Oprescu, op. cit., 27.
[54]) *T. Samurcas*, op. cit ryc. przy str. 56 i *Oprescu*, op. cit. 159, 161, 171.

śli chodzi o ośrodek, czy źródło tej ornamentyki, podnieść trzeba, że odnośnie do kultury ludowej Rumunji już T. Samurcas (L' art du peuple roumain, 7—8) zwrócił uwagę na położenie geograficzne Bałkanu między Azją a Europą, predestynujące ten półwysep do percepcji kultury azjatyckiej i przenoszenia jej dalej na zachód, wzdłuż Dunaju, czy grzbietów karpackich. Zanim jednak przejdziemy do zagadnień bardziej szczegółowych, musimy wprzód zwrócić uwagę na sztukę ludową Europy, jako całość.

W rozważaniu genezy europejskiej sztuki ludowej uderzają trzy momenty, pozornie zadziwiające: analogje tej sztuki z twórczością ludów o niskim poziomie kulturalnym, lub zgoła barbarzyńskich, nie wykluczając np. ludów oceanicznych, — analogje z zabytkami przedhistorycznemi i wczesnośredniowiecznemi, począwszy od okresu wędrówek ludów i sztuki merowingskiej, — wreszcie zasadnicze nieraz związki formalne z Azją i jej północnoafrykańskiemi satelitami (dołączonemi do niej na skutek niwelacyjnego działania Islamu). — Zjawisko pierwsze, pokrewieństwo sztuki ludowej z produkcją ludów niecywilizowanych nietrudno sprecyzować: pokrewieństwa są tu naogół przypadkowe w tym sensie, że nieoparte na wzajemnym kontakcie; o podobieństwie decydują przytem tutaj nietyle poszczególne formy, ile efekt całości pewnych wytworów, niejako ich nastrój formalny, będący tu i tam odblaskiem niskiego poziomu kulturalnego. Analogje z zabytkami przedhistorycznemi polegają albo na przypadkowych uproszczeniach właściwych niskim kulturom (jak w pierwszym wypadku), — lub rzadziej na tradycji, łączącej przeszłość z teraźniejszością. — Związki z wczesnem średniowieczem, sztuką merowingską i karolińską, jak również romańską polegają wprawdzie również na wspólnym momencie pewnego niedołęstwa technicznego, grubej prostoty i szukania łatwych, a możliwie efektownych rozwiązań formalnych, lecz z drugiej strony zasadzają się przedewszystkiem na obecności w nich elementów azjatyckich. Źródeł sztuki wczesnośredniowiecznej szuka nauka w Syrji, Armenji, Persji, bierze pod uwagę nawet sztukę syberyjską i wogóle narodów koczowniczych Azji centralnej. Główne źródło sztuki merowingskiej ma się znajdywać na Krymie, a więc w punkcie ścierania się Zachodu ze Wschodem. Nie ulega wątpliwości, że wszechstronna analiza ornamentyki przetrwałej do dzisiaj w sztuce ludowej wyjaśniłaby niejeden jeszcze szczegół w zakresie aktualnej naukowo kwestji stosunku Europy do Azji.

Np. już dość pobieżne rozważenie haftu krzyżykowego (przyczem punktem wyjścia był haft śląski) skierowało nas w sferę kultury islamu; — popularny w całej sztuce ludowej motyw drzewka, czy bukietu w donicy, stosowany także na śląskich skrzyniach i haftach jest zapewne następstwem motywu „drzewa życia", którego ojczyzną była Azja przednia[55]). Zestawienie motywów ornamentalnych, a nawet konstrukcyjnych, używanych w sztuce ludów pasterskich, rozważanej w niniejszym szkicu — z azjatyckiemi, przynosi dość konkretny materjał. — Skrzynia rumuńsko-wałaska, złożona z desek, osadzonych w czterech słupach, spotykana również na Śląsku i Podhalu, ma swój odpowiednik azjatycki w skrzyni kirgizkiej[56]). Trójkątne jamki w ludowem zdobnictwie europejskiem charak-

[55]) Por. *Mirko Kus-Nikolajew*, Motiv Ziwotnog stabla na obrovackom koporanu Jadranske studije prigodom III kongresa slavenskich geografa i etnografa, Zagrzeb, 1930, str. 39-52 i *S. Gąsiorowski*, „Drzewo Życia" i motywy kandelabrowe w ornamentyce starożytnej, Extrait du Bulletin de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres, Cracovie, 1930.

[56]) *H. Bossert*, Geschichte des Kunstgewerbes aller Zeiten und Völker, Berlin 1928, II., ryc. 4 na str. 17.

teryzują również drewniane naczynia Ostjaków[57]), kształt szałaśniczych czerpaków przypomina podobne naczynia kirgizkie z rączką ażurową[58]), — motyw gwiazdy, słońca z promienistemi wcięciami, charakterystyczne dla naszej ornamentyki ryzowanej nacięcia równoległe, koła, krzyże, trójkąty, kwadraty z krzyżującemi się osiami spotykamy u ludów kaukazkich[59]).

Te nacinane gwiazdy, romby i trójkąty, spotykane zarówno w Rumunji, jak na Podhalu, charakteryzują również niektóre wyroby algierskie (pod wpływem Azji), które wystawione np. w Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem obok podhalańskich wyrobów z drzewa — harmonizowałyby z niemi w zupełności[60]). Haft, podobny do naszego krzyżykowego, przejawia się np. u Ostjaków. Analogje te możnaby snuć prawie bez końca. — Ustalenie filjacyj euro-azjatyckich w zakresie ornamentyki, określenie znaczenia różnych terytorjów i narodów w powstawaniu motywu i jego wędrówce, uchwycenie zmienności motywów, wykreślenie szlaków pochodu poszczególnych elementów formalnych — oto szereg frapujących zagadnień zarówno dla historyka sztuki, jak etnologa. — Niniejsza praca nie ma oczywiście pretensji do pełnego naświetlenia tych skomplikowanych zjawisk; jest bowiem zaledwie szkicem, pierwszą próbą ujęcia kultury artystycznej górali śląskich i wogóle karpackich grup pasterskich na szerszem tle porównawczem.

[57]) Ibidem, ryc. 5 na str. 13.
[58]) Ibidem, ryc. 3 na str. 15.
[59]) Ibidem, str. 23, 37 i 17.
[60]) Ibidem, II, ryc. 1 na str. 193.